

VIII kadencja



# KANCELARIA SEJMU

## Biuro Komisji Sejmowych

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

#### **■ KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI (NR 29)**

z dnia 13 kwietnia 2016 r.



---

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

## Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 29)

13 kwietnia 2016 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 385);
- rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat aktualnej sytuacji w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Jurgiel** minister rolnictwa i rozwoju wsi oraz **Jacek Bogucki** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Andrzej Chodkowski** główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa, **Maria Fajger** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Grzegorz Brzostek** wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Dariusz Łomowski** zastępca dyrektora Departamentu Inspekcji Handlowej Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, prof. **Edward S. Gacek** dyrektor Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych – COBORU, **Witold Wierziński** dyrektor Biura Promocji Żywności Agencji Rynku Rolnego, **Anna Grzeszczak** i **Karolina Wasilewska** starsi specjaliści w Departamencie Rolnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, **Barbara Andrzejczak** główny specjalista w Zespole Nadzoru Właścicielskiego Biura Prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych, **Izabella Byszewska** prezes Zarządu Polskiej Izby Produktu Regionalnego i Lokalnego, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Krzysztof Przedpełski** starszy specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Hanna Sztuka** przewodnicząca Sądu Koleżeńskiego Polskiego Związku Hodowców Koni Arabskich, **Irena Cieślak** członek PZHKA, komisarz dyscyplinarny Europejskiej Organizacji Konia Arabskiego, **Andrzej Stasiowski** dyrektor Biura Polskiego Związku Hodowców Koni, **Piotr Stańczak** dyrektor Europejskiego Centrum Konsumentckiego, **Marian Curyło** sekretarz Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Sebastian Żwan** dyrektor i **Kamila Szczechowska** kierownik ds. Rozwoju i Marketingu Fundacji Wsparcia Rolnika „Polska Ziemia”, **Janusz Petelicki** lekarz weterynarii, hodowca oraz **Marek Szewczyk** dziennikarz, zootechnik.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost**, **Ewa Orłowska** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Dariusz Dąbkowski** i **Konrad Nietrzebka** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

### Przewodniczący poseł **Jarosław Sachajko (Kukiz15)**:

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje dwa punkty. Punkt pierwszy – pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 385 0. Punkt drugi – informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat aktualnej sytuacji w stadninie koni w Janowie Podlaskim.

Nie słyszę uwag. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Czy na sali znajdują się osoby, wykonujące zawodową działalność lobbingową? Jeżeli tak, to proszę o przedstawienie się i poinformowanie, jaką instytucję reprezentują.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Marszałek Sejmu skierował w dniu 5 kwietnia 2016 r. rządowy projekt ustawy z druku nr 385 do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi do pierwszego czytania. Jednocześnie, na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu, marszałek wyznaczył termin przedstawienia sprawozdania do dnia 27 kwietnia 2016 r.

Przystępujemy do rozpatrzenia projektu. O uzasadnienie projektu proszę pana ministra Jacka Boguckiego.

### **Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Nowelizacja ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych jest wynikiem konieczności dostosowania obowiązującej ustawy do rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1151/2012 w sprawie systemów jakości produktów rolnych i środków spożywczych.

W tym celu uaktualniono stosowne odesłania do przepisów unijnych. Zgodnie z wyżej wymienionym rozporządzeniem zostały uwzględnione zmiany w procedurze składania wniosków o rejestrację chronionych nazw, chronionych oznaczeń geograficznych i gwarantowanych tradycyjnych specjalności. Terminy badania wniosków o rejestrację uległy skróceniu. Ponadto, został uzupełniony katalog narzędzi służących do sprawowania nadzoru nad działalnością jednostek certyfikujących, dokonujących kontroli zgodności procesu produkcji z zarejestrowanymi specyfikacjami chronionych nazw. Doprecyzowane zostały obowiązki głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz zasady współpracy inspekcji z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Dzięki temu system urzędowych kontroli, a przez to i ochrona nazw na rynku, będzie bardziej efektywny.

Proponuje się również nałożenie na głównego inspektora obowiązku publikacji, na stronie internetowej inspekcji, wykazu producentów posiadających ważne świadectwo jakości, potwierdzające zgodność procesu produkcji produktu rolnego lub środka spożywczego ze specyfikacją, lub ważny certyfikat zgodności. Ma to na celu zapewnienie przejrzystości systemu i ułatwienie kontaktu między producentami a konsumentami.

W zakresie wdrożenia przepisów rozporządzenia Unii Europejskiej powierzono Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych kontrolę nad prawidłowością określeń „produkt górski” w znakowaniu produktów wprowadzonych do obrotu. Kontrola będzie przeprowadzana na zasadzie analizy ryzyka.

W projektowanej ustawie zaproponowano także zastąpienie zbyt dolegliwych przepisów karnych za nieprawidłowe stosowanie nazw zarejestrowanych, karami pieniężnymi. Kary pieniężne będą w drodze decyzji wymierzane przez właściwego ze względu na miejsce przeprowadzenia kontroli wojewódzkiego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych albo przez wojewódzkiego inspektora inspekcji handlowej. Kary będą wymierzane przy uwzględnieniu poziomu szkodliwości czynu, zakresu naruszeń, dotychczasowej działalności podmiotu dokonującego naruszenia i wielkości jego obrotów, a więc przy uwzględnieniu tych czynników, które powinny wpływać na wysokość kary. Jednocześnie chcemy zapewnić to, żeby przepisy przewidywały nieuchronność kary i przez to zwiększyły skuteczność chronienia tych producentów, którzy produkują zgodnie z posiadanymi i zatwierdzonymi dokumentami. Z drugiej strony chcemy, aby w jak najmniejszym stopniu dochodziło do korzystania w sposób nieuprawniony z odpowiednich oznaczeń.

Zmiany poprawią funkcjonowanie systemu oraz przyczynią się do zwiększenia pewności i transparentności w zakresie, o którym mówi ustawa. Dziękuję.

### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Przystępujemy do debaty w sprawie ogólnych zasad projektu. Proszę o zadawanie pytań i dyskusję.

Zacznijmy od Biura Legislacyjnego. Czy Biuro Legislacyjne ma pytania lub uwagi w sprawach ogólnych?

**Legislator Dariusz Dąbkowski:**

Nie, panie przewodniczący, na tym etapie nie mamy uwag.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Proszę panie i panów posłów o zadawanie pytań. Proszę, panie przewodniczący.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Mamy unikalny moment i możliwość, aby przy okazji procedowania ustawy zmieniającej kilka dotychczasowych aktów prawnych, zastanowić się i przeanalizować dotychczasowe funkcjonowanie w Polsce całego obszaru produkcji i obrotu tych produktów, które były chronione. Chodzi o chronione nazwy pochodzenia, chronione nazwy geograficzne i gwarantowane tradycyjne specjalności.

Nie będziemy specjalnie przyspieszać prac nad ustawą, bo projekt ma również szereg niedopracowań, ale to nie jest w tej chwili najistotniejsze. Mam nadzieję, że wszystko uda się poprawić.

Natomiast interesowałaby mnie dyskusja i trochę jestem przerażony milczeniem, które zapadło po propozycji pana przewodniczącego. Interesowałaby mnie dyskusja na taki temat – czy powinniśmy ten kierunek intensywnie rozwijać? Co może dać on polskiemu rolnictwu? Jestem absolutnie przekonany, że szukając sposobów na zwiększenie produkcji rolniczej w Polsce, na urynkowanie produkcji, na uzyskanie jak największej wartości dodanej przy tych produktach, należy rozwijać ten kierunek. Jest to kierunek wymyślony w kilku krajach europejskich, który znakomicie rozwija się w innych krajach i powinien być również rozwijany w Polsce.

Wprowadzając na rynek produkty oznaczone, czyli produkty, za które gwarantuje państwo poprzez specjalne oznaczenie i certyfikowanie, związane z określonymi procedurami – to jest rola instytucji państwowych – odpowiadamy również na zapotrzebowanie konsumentów europejskich. Konsumenti domagają się i oczekują żywności, w istotnej części rynku pochodzącej z miejsc precyzyjnie geograficznie oznaczonych. Jest to pewnego rodzaju pozytywny snobizm, ale jest to również potrzeba, często potrzeba zdrowotna, zgłaszana przez konsumentów. Oczekują oni żywności pochodzącej z regionów, które są zastrzeżone tylko do produkcji specjalów czy też sposobów wytwarzania żywności, nazywanych często tradycyjnymi metodami, czyli takimi, które od co najmniej 25 lat funkcjonują w jakimś miejscu. Najczęściej są to produkty o dużo dłuższej tradycji historycznej.

Niektóre kraje, które podziwiamy w zakresie urynkowania produkcji żywności, z wprowadzenia produktów rozpoznawalnych na globalizującym się rynku, z tych oznaczeń zrobiły swoją główną przewagę konkurencyjną. Z czym kojarzą się nam Włochy? Z serami, z winami. Podobnie zresztą Francja, gdzie AOC na wino, czy też inne apelacje, przy produktach spożywczych są specjalnym gwarantem, wyróżnikiem jakości żywności. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby Polska też tak działała.

Polska ma ogromne tradycje kulinarne i ogromne tradycje związane z żywnością i z napojami. Śmiem twierdzić, że są to bogatsze tradycje niż w wielu krajach Europy Zachodniej, które z tego stworzyły mechanizm napędowy. Jest wielość regionów Polski o ogromnej i bogatej tradycji, jak również wiele grup etnicznych, które z nami, Polakami, przebywały na tych terenach od tysiąca z górą lat. Przeróżne wydarzenia historyczne sprawiały, że obszary Polski znajdowały się w różnych kręgach politycznych i kulturowych. To wszystko odcisnęło piętno na bogactwie polskiej żywności.

Polscy konsumenci oczekują – tak rozumiem oczekiwania zgłaszane w różnych miejscach, pewnie wobec nas wszystkich – żebyśmy rozwinęli produkcję i ułatwili dostęp do rynku produktom żywnościowym, które nie są anonimowe. Liczne produkty są nierozpoznawalne i giną w ogólnej masie towarów, niczym nie różnią się od produktów importowanych. Nie możemy zamknąć granic, to jest oczywiste, ale możemy swoje produkty wyróżnić w pozytywnym znaczeniu, wprowadzając je do systemu różnych oznaczeń.

Jestem absolutnie przekonany i powtarzam to jak mantrę, że jest to wielka szansa, jaką mamy.

Dużo zrobiono w tym zakresie. Chcę bardzo wyraźnie podkreślić, jak wiele zrobiono w ministerstwie. Również w poprzednim ministerstwie – umiejętność oddania prawdy jest niezależna od partii politycznych, pani poseł. Mówię to, bo pani poseł mi podpowiada, że tak było i za poprzedników. Zaczynaliśmy wiele lat temu, a więc jest to pewna ciągłość pracy, którą trzeba uszanować. W wielu krajach zrobiono z tego najważniejszy element promocji.

Kiedy Unia Europejska wprowadzała znaki, zostaliśmy w pewnym sensie ograni. Nam się limitowało, wymagało się bardzo wielu procedur, dokumentów, analiz, by coś uodowodnić. Przyjeliśmy to ze spuszczoną głową, bo co można było zrobić. A np. Włochom ogromną liczbę produktów ot tak, proszę bardzo, bez żadnej dokumentacji, bez niczego uznano za produkty spełniające europejskie definicje pochodzenia, tradycji itd.

Przed nami ciężka praca. Niektórych sytuacji już nie odwrócimy, ale praca jest pasjonująca i twórcza. To jest odpowiedź na oczekiwania konsumentów, na budzące się zainteresowania historią regionów. Może jest to również pewnego rodzaju snobizm, ale jest to również element patriotyzmu gospodarczego – szukania żywności, która pozytywnie kojarzy się nam z jakimś fragmentem historii naszej ojczyzny, naszych rodzin. Jestem absolutnie przekonany, że jest to kierunek słuszny, który powinniśmy popierać.

Cieszę się, że ministerstwo dopracowuje różne rozwiązania, które precyzyjnie określą odpowiedzialność i zdejmą część procedur biurokratycznych. Sprawia również, że ci, którzy się za to wezmą, nie będą tylko i wyłącznie petentami, ale będą fragmentem pewnego ruchu, który nas wszystkich wzmocni, bo wzmocni polskie rolnictwo, wzmocni polską gospodarkę.

Dziękując za ten projekt powiem, że warto nad nim pracować. Zachęcałbym jednak nie tylko do powierzchownej analizy tekstu, ale do dyskusji nad sensem działań, które od kilkunastu lat prowadzimy w Polsce.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł Artur Dunin.

**Poseł Artur Dunin (PO):**

Sprowokował mnie do wypowiedzi pan przewodniczący Krzysztof Ardanowski.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Taka moja rola.

**Poseł Artur Dunin (PO):**

Po pierwsze, projekt ma na celu wykonanie prawa UE, a więc jest to do wprowadzenia jakby bez dyskusji.

Te prace rozpoczęliśmy dużo wcześniej i bardzo dziękuję, panie przewodniczący, że docenił pan pracę poprzednich parlamentów i poprzednich rządów. Natomiast myślałem, że głos zabiorą raczej nasi goście, bo ustawa jest kierowana przede wszystkim do nich, jest odpowiedzią na zapotrzebowanie, które zgłaszają – dlatego nie planowałem zabierania głosu.

Nad ustawą trzeba popracować – i to znacznie. Niestety, ale po raz kolejny ustawa, która wpływa do Sejmu, jest zagmatwana i trzeba nad nią popracować. Wiele przepisów jest niejasnych. Powiem tak – konia z rżędem temu z naszych gości, kto będzie ją rozumiał i wiedział, w jaki sposób będzie mógł ustawę wykorzystać dla siebie. Nie za bardzo będzie mógł ją wykorzystać.

Myślę, że powołanie podkomisji będzie dobrym rozwiązaniem i bardzo chętnie włączymy się w tworzenie przejrzystych przepisów.

Panie ministrze, jesteście za tym, żeby tak ułatwiać procedurę, aby polski produkt był oznaczony. Dobry polski produkt, bo cały czas powtarzamy, że polska żywność jest najlepsza nie tylko w Europie, ale i na świecie, a więc warto tę żywność promować. Działają fundusze promocyjne, które były stworzone w poprzednich kadencjach. Mam nadzieję, że również dzięki tamtym przepisom prawnym będzie można odpowiednio działać. Mam nadzieję, że już w bezpośrednich rozmowach nad tworzeniem samych przepisów,

które będą proste i czytelne dla wszystkich, będziemy mogli powiedzieć, że jesteśmy za tą ustawą, podpisujemy się obiema rękami. Kierunek jest bardzo dobry. Trzeba poprawiać. Nie zamierzałem zabierać głosu, bo wolałbym posłuchać osób zainteresowanych, które będą korzystać z tej ustawy.

Jednak z uwagi na to, że pan poseł Zbigniew Ajchler ma troszkę ochrypliły głos i źle się czuje, to w jego imieniu przekazuję informację – cytując praktycznie bez jednego dodatkowego słowa – że nasze uwagi nie są respektowane. Z przykrością muszę zauważyć, że nawet na wczorajszym posiedzeniu Komisji, kiedy zgłosiłem słuszną uwagę, jak uważamy, to państwo byliście przeciw. Jednak mam nadzieję, że poprawicie empatię dla opozycji, będziecie chcieli współpracować i wsłuchiwać się w głos opozycji, która naprawdę również dobrze odpowiada dla dobra rolnika i producenta. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Tylko jedno zdanie *ad vocem*. Bardzo się cieszę, że jesteśmy zgodni, iż warto nad tym projektem pracować. Absolutnie zaprzeczam tezie, że nie uwzględniamy głosów opozycji. Wszystkie rozsądne głosy opozycji również uwzględniamy.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pani przewodnicząca Dorota Niedziela.

**Poseł Dorota Niedziela (PO):**

Dziękuję, panie pośle – to znaczy, że mamy nierozsądne głosy. Chcę tylko przypomnieć, że praca zaczęła się wcześniej. Myślę, że dla wszystkich rządów jest to ważny temat. Przypomnę, panie pośle, że zaczęliśmy prace już dużo wcześniej. Pracowaliśmy nad tym w tamtej kadencji i to był jakby priorytet.

Może nie miotajmy się od ściany do ściany, tzn. od małych gospodarstw – promowania tylko i wyłącznie małych – do dużych. Zawsze polityka zmierzała w tym kierunku, żeby markę budowały małe gospodarstwa, które produkują żywność miejscową, lokalną, tradycyjną, odróżniającą się od żywności produkowanej masowo. A za tą marką, która będzie marką eksportową, ma iść duża produkcja. Tak, jak pan poseł powiedział o tym, co potrafiło zrobić rolnictwo francuskie, które wypromowało sery i wina, te produkty wiele się nie różnią od naszych, natomiast są wypromowane przez lokalne marki. Nie możemy zapominać o dużej produkcji, ponieważ małe marki nie są w stanie zapewnić produkcji w odpowiedniej ilości. Ale za tymi markami, które mogą być markami budującymi polski *brand*, mogą pójść duzi producenci. Jeżeli tak to będzie skonstruowane, to wszystko zmierza w dobrym kierunku.

Mamy jednak pewne obawy i dlatego trzeba postępować ostrożnie. Myślę, że powinniśmy dokładnie przeczytać projekt, a jest to dosyć skomplikowanie napisana ustawa, panie ministrze. Dosyć ciężko napisana. Myślę, że powinniśmy się nad tym dłużej pochylić. Trzeba uprościć język, ponieważ wtedy odbiór ustawy będzie łatwiejszy.

Natomiast co do marki, to możemy mieć pewne obawy, bo ostatnie wydarzenia spowodowały, że polska marka została trochę nadszarpnięta, ale o tym będziemy mówić w dalszej części posiedzenia.

Skłoniłabym się do tego, żebyśmy nad ustawą popracowali w podkomisji, bo nie jest to długi, ale dosyć skomplikowanie napisany projekt. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Mirosław Maliszewski.

**Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Sam projekt jest rzeczywiście skomplikowany, chociaż nie wprowadza bardzo drastycznych zmian w materii, którą omawiamy. Jednak warto kilka zdań poświęcić także samej materii, czyli produktom, których rejestrację ustawa będzie regulowała, czy zmieniała brzmienie dotychczasowej ustawy.

Dzisiaj bardzo często dyskutujemy w różnych miejscach, także na posiedzeniach tej Komisji, na temat przyszłości polskiego rolnictwa i szukamy dla niego wielu szans. Dzisiaj, gdy patrzymy na te szanse, to widzimy je z jednej strony w produkcji tej żywności, która jest często określana żywnością supermarketową, anonimową. W tej żywności mamy dobre wyniki. Świadczy o tym handel zagraniczny, eksport. Wynika to przede wszystkim z dobrej technologii produkcji, z wiedzy polskich rolników, z organizacji rynku, ale także niemałe znaczenie mają niższe koszty wytwarzania, niż mają inne kraje – nasi konkurenci na rynkach zewnętrznych. To oznacza, że w przyszłości możemy nieco tracić tę przewagę konkurencyjną, bo koszty będą się wyrównywały, koszty będą szły w kierunku ich ujednolicania. Podstawowym kosztem jest niższy koszt siły roboczej, który w Polsce występuje i tym wygrywamy, ale wiemy, że nie zawsze będziemy dysponowali taką przewagą.

Trzeba szukać innych miejsc dla siebie, trzeba szukać alternatywy dla produktów, które określamy często jako żywność supermarketową, sprzedawaną bez marek produktowych, częściej sprzedawaną pod markami supermarketowymi, markami sieci handlowych. Bardzo często przy okazji konsument jest wprowadzany w błąd, ponieważ tak naprawdę nie wie, co kupuje, bo kupuje tylko markę takiego czy innego sklepu. Jedną z szans jest żywność, którą często określamy jako żywność lokalną czy żywność tradycyjną. Nawiasem mówiąc, jeszcze inną szansę stwarza żywność ekologiczna, ale ustawa tego nie reguluje.

W związku z tym, co powiedziałem, warto się pochylić nad projektem. Powołanie podkomisji jest dobrym pomysłem. W podkomisji te przepisy, które znalazły się w projekcie, można zrobić przepisami bardzo precyzyjnymi, a jednocześnie łatwymi do wdrożenia dla tych, którzy chcieliby się zajmować produkcją takiej żywności. Dzisiaj bardzo często zazdrościmy – to także brzmiało we wcześniejszych głosach – innym krajom czy innym grupom rolników. Zazdrościmy, że za niemal identyczny produkt, jeżeli chodzi o jego jakość, jego smak, wartości dietetyczne, kaloryczne czy wartości odżywcze, ktoś gdzieś na świecie uzyskuje dużo lepszą cenę, niż ją uzyskują polscy rolnicy. Dzieje się tak dlatego, że w tamtych krajach w pewnym momencie nie zaniechano promowania nazw produktów, natomiast u nas – myślę tu o ustroju, który w Polsce funkcjonował przez kilkadziesiąt lat – bardziej szliśmy w kierunku monokultury żywnościowej. W związku z tym, po wprowadzeniu w życie ustawy, tak dużo pod tym względem się nie zmienia, ale na pewno trzeba zintensyfikować działania, aby takie produkty, czy tego typu produkty, promować na rynkach zewnętrznych i promować polską markę.

Dzisiaj niewiele jest przykładów polskiej żywności, która takową markę posiada. Gdy pojedziemy w inną część świata, to możemy powiedzieć o tym produkcie, że np. dany ser czy dana wędlina to wybitny produkt polski i dzięki samej nazwie kojarzy się z Polską. Niewątpliwie do takich produktów należą polskie jabłka, czy polskie owoce, ale one też nie są sprzedawane pod określoną marką, tylko mają dobrą opinię wśród konsumentów.

Chciałem zwrócić uwagę na to, że warto w tym miejscu wykorzystać pewną tendencję, którą obserwujemy na rynkach konsumenckich w bogatych krajach. Są to kraje, w których można uzyskać rzeczywiście nadzwyczaj dobrą cenę za markowy produkt, produkt tradycyjny, produkt oznaczony, którego rejestracja jest regulowana materiały ustawy. Można powiedzieć, że to rzeczywiście jest snobizm, ale to także jest chęć ludzi, którzy mają odpowiednią ilość pieniędzy i plasują się raczej ponad klasą średnią, aby kupować odpowiednie produkty. Za taką żywność zapłacą zdecydowanie wyższe ceny, niż płaci się za produkt standardowy, który można kupić w supermarkecie.

Przychyliam się do pomysłu, aby powołać w sprawie projektu ustawy podkomisję. Na posiedzeniach podkomisji warto przedyskutować to, w jaki bardziej efektywny sposób promować polskie produkty na rynkach zewnętrznych. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł Jan Duda.



**Posel Jan Duda (PiS):**

Panie przewodniczący. Oczywiście wydawało się, że polska marka żywności będzie wieczna i będzie naprawdę wypromowana, ale, jak to powiedziała pani poseł Niedziela, marka została ostatnio trochę nadszarpnięta. Tak.

Ktoś, kto produkuje – czy to przedsiębiorca, czy rolnik, to nieważne – w wypromowaniu marki wkłada masę czasu, masę pieniędzy. Jego produkt jest rzeczywiście droższy. Nie trzeba dużo czasu, żeby na półce w jakiejś sieciówce znaleźć produkt bardzo podobnie nazwany, produkt nieoznaczony. Nikt na oznaczenia nie patrzy, patrzy na nazwy. Kiełbasa lisiecka – kiełbasa lisicka. Szynka podegrodzka – szynka podgrodzka. W ten sposób cała praca w budowanie marki jednym pociągnięciem jest niszczona. Jest to robione przede wszystkim przez sieci i mamy tego świadomość.

Dopóki nie zmienimy ochrony nazwy – ale nie w ten sposób, że można to obejść jedną literą lub dwoma literami w nazwie – dopóki się za to naprawdę sensownie nie weźmiemy, to nigdy nie dopracujemy się polskiej marki. Zawsze pojawi się coś, co będzie próbowało udawać. A klient, jak to klient, tak naprawdę dokładnie nie czyta litery po literze, słowa po słowie. Podobne – to tak. Okazuje się po rozpakowaniu, że to jest zupełnie coś innego. Bardzo dużo na tym tracimy. Rzeczywiście, warto dyskutować o samej zasadzie znakowania, uzyskiwania certyfikatu, ale później jest absolutna konieczność jego chronienia. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł Leszek Ruszczyk.

**Posel Leszek Ruszczyk (PO):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Bardzo dobrze, że zajmujemy się tą ustawą. Chcemy z mocnej strony naszego rolnictwa uczynić oręż i walczyć na rynkach światowych. Apelowałbym o to, aby w podkomisji wykorzystać bardzo bogate doświadczenie samorządów wojewódzkich, ponieważ departamenty rolnictwa znają doskonale problemy producentów, tam również są nadawane nazwy produktów regionalnych. Wtedy moglibyśmy osiągnąć efekt synergii, ale też uniknęlibyśmy może jakiejś niedoskonałości w ustawie. Gorąco apeluję o włączenie do prac podkomisji samorządów wojewódzkich. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Proszę bardzo.

**Prezes Polskiej Izby Produktu Regionalnego i Lokalnego Izabella Byszewska:**

Izabella Byszewska, Polska Izba Produktu Regionalnego i Lokalnego. Widzę w tym projekcie zmian jedną pozytywną rzecz. Może zacznę od pozytywu – planuje się wzmocnienie kompetencji Rady do Spraw Tradycyjnych i Regionalnych Nazw Produktów Rolnych i Środków Spożywczych. Rada działa przy ministrze rolnictwa i rozwoju wsi. Jestem członkiem Rady, która opiniuje wnioski. Widzę, że w ustawie jest propozycja dwuetapowego opiniowania, czyli odnoszenia się do sprzeciwów, a jak wiemy, ze sprzeciwami mieliśmy problemy.

Chciałabym powiedzieć w imieniu producentów o szerszym problemie. Polska ma 37 produktów tradycyjnych, zarejestrowanych w UE. Cały czas mówimy o naszej mocnej stronie, o naszym mocnym dziedzictwie, o naszym potencjale – a ten potencjał przekłada się na 37 produktów. Pamiętajmy jeszcze o tym, że 37 produktów musi się też przełożyć na liczbę producentów, którzy rejestrują produkty i wytwarzają produkty. Nie zawsze tak jest, że produkt, który jest zarejestrowany i wpisany na listę unijną, jest naprawdę wytwarzany i rzeczywiście istnieje na rynku. Dlatego padały głosy – uważam, że słuszne – żeby rozszerzyć dyskusję w podkomisji o temat wzmocnienia naszego potencjału produktów regionalnych i tradycyjnych, naszej oferty rynkowej. Potrzebne są nie tylko same zmiany legislacyjne dotyczące mechanizmów – rzeczywiście są to zmiany bardzo skomplikowane, które trzeba przeanalizować, jeśli chodzi o zmiany zawarte w ustawie – ale potrzebne są też zmiany dotyczące takiego wsparcia, aby więcej producentów rejestrowało produkty. Z naszym potencjałem możemy zarejestrować co najmniej kilkaset

produktów na listach unijnych, tylko potrzebne są do tego działania motywujące producentów. To jedna sprawa.

Druga sprawa. Chciałam poruszyć sprawę kontroli. Chodzi o podszywanie się pod produkt, sprzedawanie produktów o podobnych nazwach albo wręcz używanie tej samej nazwy wobec produktu, który jest zarejestrowany w UE, a nie jest certyfikowany. Wzmocnienie kontroli i nieuchronność kary – bardzo dobrze, że więzienia zostały wykreślone z przepisów, ale powinna być grzywna, powinna być skuteczność kontroli. Powinna być skuteczność wychwytywania sytuacji, gdy występuje podszywanie się pod produkt. Producent musi mieć świadomość tego, że jeśli przeszedł już procedurę kontrolną, jeśli poddał swój produkt weryfikacji, bardzo skomplikowanej weryfikacji, to powinien mieć gwarancję, że ktoś inny, kto nie przeszedł kontroli, nie będzie się pod niego podszywał.

To było kilka uwag, na gorąco przekazanych jako głos przedstawiciela producentów. Myślę, że absolutnie trzeba wzmocnić możliwość rejestracji produktów, aby zwiększył się nasz potencjał, aby wzrosła liczba naszych produktów zarejestrowanych w UE. Była unijna kampania, dotycząca promocji produktów regionalnych – „Trzy znaki smaku”. Kampania bardzo kosztochłonna, finansowana w dużej mierze z funduszy Unii Europejskiej. Natomiast myślę, że jest potrzebna nie tylko jednorazowa kampania, ale powinny też być jakieś inne działania. Robimy to w naszej organizacji, ale nie jesteśmy w stanie wszystkiego wykonać jako organizacja pozarządowa. Rola samorządów jest tu szalenie ważna, aby nie płacić pieniędzy Szwedom za europejskie dziedzictwo, tylko wzmacniać nasze produkty, wzmacniać potencjał naszego dziedzictwa rejestrowanego w UE. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze chciał zabrać głos? Proszę, najpierw pan poseł.

**Poseł Leszek Galemba (PiS):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Chciałbym zwrócić uwagę, aby produkt, o którym mówimy, był produkowany z surowców naszego pochodzenia, np. z naszego mięsa. Pan poseł Dunin mówił tutaj o funduszu promocji. Chodzi o to, żebyśmy promowali nasz produkt, czyli mięso wyprodukowane w Polsce, a nie mięso importowane. W tej chwili dzieje się tak, że połowa mięsa pochodzi z importu, a fundusz promocji dotyczy całości produktu. Produkt regionalny powinien być wytworzony z produktu pochodzącego z naszego kraju.

Chciałbym to zaznaczyć, aby to było podkreślone. Nie może być tak, że firma rejestruje produkt, a importuje czy kupuje surowiec pochodzący z zagranicy i uznawane jest to za polski produkt regionalny. To chciałbym podkreślić.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu gościa, który do nas przybył.

**Sekretarz Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Marian Curyło:**

Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, Marian Curyło. Szanowni państwo. Wszystkim wiadomo, że marka jest dźwignią handlu. Wszystkie kraje, które mają taką świadomość, dbają o własną markę – w przeciwieństwie do nas. Za marne grosze sprzedawaliśmy polskie marki za granicę, nie zdając sobie z tego sprawy, że będziemy kiedyś starać się sprzedawać polskie produkty. Któż nie pamięta kielbasy krakowskiej czy majonezu kieleckiego, który ciągle jest poszukiwany.

Zastanówmy się nad natłokiem produkcji żywnościowej w UE. Najprawdopodobniej bylibyśmy zainteresowani, żeby polską markę sprzedawać w UE. Możemy iść z naszą, polską marką tylko tam, gdzie są Polacy, a jest ku temu sprzyjająca sytuacja. Weźmy pod uwagę rynek brytyjski, rynek niemiecki, rynek holenderski. Tam są Polacy i bardzo chętnie ustawiają się w kolejce po polskie produkty. Podam przykład. Współpracuję z Polonią i gdy wielu Polaków przyjeżdża ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady, to pytają się „czy to jest polskie, czy tamto jest polskie?”. Tak, polskie. „A dlaczego nie jest napisane, że jest polskie?”. W tej sprawie są ogromne zaległości. Winnych, którzy do tej pory nie zwracali uwagi na tę kwestię, należałoby skarcić. Ich bezmyślność czy ignorancja, czy też

być może sabotaż spowodował, że tyle wspaniałych polskich marek zostało sprzedanych, a brakuje odpowiedzialności za te czyny.

Szanowni państwo, namawiałbym usilnie, żeby tworzyć jak najwięcej polskich marek i produkty kierować w rejony zamieszkiwane przez Polonię. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Proszę, panie przewodniczący.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Chciałem powiedzieć jeszcze jedno zdanie i kieruję tę prośbę do pana ministra. Produkty i sposoby ich oznaczania są ważne w wielu grupach żywnościowych. Nie ma sensu tutaj przypominać wszystkiego, jakie daje to możliwości dla produktów pochodzenia mlecznego, mięsnego itd., ale w Europie w sposób szczególny korzystają z oznaczeń produkty zawierające alkohol. Dotyczy to zarówno cydru, jak również win.

Dzisiaj odbywa się w Sejmie bardzo interesująca konferencja, dotycząca polskiego winiarstwa. Coś, co się wydawało raczej mało realne w Polsce, czyli rozwój w części Polski gospodarstw winiarskich i próba zbudowania z tego pewnej siły polskiego rolnictwa – to się dzieje na naszych oczach. Wydaje mi się, że powinniśmy rozwijać to, o czym rozmawiamy, czyli oznaczenia chronione, które dają pewną przewagę na rynku w stosunku do towarów nieoznaczonych.

Moja prośba dotyczy pata, jaki trwa od wielu, wielu lat w Polsce. Nie wiem, czy uda się go rozwiązać za tej kadencji, choć jest wielka wola naprawy czegoś, czego się nie udawało przez lata naprawić. To jest sprawa zalegalizowania w Polsce destylatów owocowych. Jeżeli w Polsce mówimy o alkoholach, to najczęściej wywołuje to dziwny półuśmieszek, że może to mieć jakieś złe konotacje czy złe cele. Mówiłem o tym na konferencji winiarskiej i powtórzę teraz. Wychowanie dla trzeźwości, racjonalne, odpowiedzialne korzystanie z alkoholu jest sprawą pozadyskusyjną i akurat ta branża chcą w tym partycypować. Natomiast powstaje pytanie, dlaczego u nas to, co jest zalegalizowane, co jest dopuszczalne w wielu krajach Unii Europejskiej, czyli destylaty owocowe – śliwowice, wiśniowice, gruszkowice, palinki itd. – u nas w dalszym ciągu są bardzo trudne do zalegalizowania? Są przykłady przebicia się przez tę całą produkcję, choćby Krzysztofa Maurera. Pewnie można byłoby wskazać jeszcze parę osób. Przecież wielu z nas, wyjeżdżając turystycznie w różne regiony Europy, przywozi destylaty owocowe jako upominek, jako *souvenir*, pamiątkę.

Oczywiście nie powinniśmy wprowadzać zasad, które sprawiłyby, że pod szyldem destylatów zacznie być produkowany ordynarny bimber. Natomiast jest istotna próba znalezienia rozwiązania, żeby destylaty – które przecież w wielu regionach Polski mają ogromne tradycje i są, nie ukrywajmy tego, produkowane – stały się legalnym produktem rolniczym w Polsce. Produktem, który wprowadzony do systemu oznaczeń będzie jednym z rozpoznawalnych znaków produktów regionalnych. Bardzo bym prosił, żeby nad tym rozpocząć prace w ministerstwie.

Z przykrością wspominam, jak dwa czy trzy lata temu, kiedy o tym mówiłem, ówczesny wiceminister rolnictwa powiedział, że „Ardanowski bimber chce legalizować w Polsce”. Wypraszam sobie tego typu uwagi Natomiast patrzmy i podglądajmy rozwiązania u tych, którzy z tego stworzyli silny element promocji i rozwoju regionów.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł Jan Duda.

**Poseł Jan Duda (PiS):**

Panie przewodniczący, będę w pewnym sensie kontynuował to, o czym mówił pan przewodniczący Ardanowski. Śliwowica. Jestem z okolic Łącka. Śliwowica jest wpisana jako dobro kultury lokalnej. Tak, ona została wpisana na taką listę, tylko jej robić nie wolno. Jest to kuriozum. Powiem szczerze, że dwa tygodnie temu rozmawiałem z rolnikami i zaczęli mi pokazywać prostą rzecz. Mówią tak: „Niech oni wezmą jakąś akcyzę. Przyzwyczają. Powiemy, ile to jest pieniędzy. Mamy hurtownika, który sprowadza butelki. Wiemy, ile tego wychodzi z Łącka”. Przecież przy bardzo niewielkiej akcyzie są to duże pieniądze. Nie wiem, o co tu tak naprawdę chodzi, że nie chce się pozwolić na legalną

produkcję destylatów owocowych. Natomiast z przymrużeniem oka tolerujemy to, bo przecież wszyscy to tolerujemy. Dlaczego tak jest?

Sprawa pana Maurera. Tak, on się przez to przebił, tylko tyle, że butelka jego śliwowicy kosztuje 70-100 zł. Tak to wygląda, a więc on w ogóle nie może konkurować z nielegalną produkcją. On w zderzeniu z nielegalną produkcją wcześniej czy później musi paść. Znam go doskonale. Rozmawialiśmy na ten temat. To jest naprawdę poważny problem i powinniśmy go wreszcie rozwiązać. Całe Bałkany, Austria itd. – możemy tu długo wymieniać – tam można. W Polsce – nie można. Natomiast handlować nielegalnie można? Można. Okazuje się, że można.

Wracając do winiarstwa. Winiarze też próbują coś robić; oczywiście mówimy o winie gronowym. Myślę, że Polacy, skoro mówią, że klimat nam się ocieplił i będzie się jeszcze bardziej ocieplał, no to idziemy w kierunku winiarstwa. To jest naturalne. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Proszę, panie pośle.

**Poseł Adam Ołdakowski (PiS):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałbym przypomnieć wszystkim, że bywamy na weselach i są tam takie stoły wiejskie, a przecież na nalewki produkowane na wesela też nie ma pozwolenia. Nie ma pozwolenia, żeby częstować takim alkoholem, a nawet bimbrem porządnie zrobionym. Byłoby lepiej w sytuacji, gdyby było na to pozwolenie i produkcja znalazłaby się pod kontrolą, niż gdy to jest alkohol wytwarzany nieoficjalnie. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Stwierdzam zakończenie pierwszego czytania rządowego projektu ustawy z druku nr 385.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Panie przewodniczący, zgłaszam wniosek o powołanie podkomisji.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jest przeciwny powołaniu podkomisji? Nie słyszę.

W takim razie podaję, że do podkomisji zgłosiło się 9 osób: poseł Adam Ołdakowski, poseł Jerzy Małecki, poseł Ryszard Bartosik, poseł Zbigniew Dolata, poseł Krzysztof Ardanowski, poseł Mirosław Maliszewski, poseł Zbigniew Ajchler, poseł Norbert Kaczmarczyk i poseł Ewa Lieder.

Czy wszyscy z państwa wyrażają zgodę? Dziękuję bardzo.

Prosiłbym o ukonstytuowanie się podkomisji po posiedzeniu.

Słucham? Dobrze, zamiast pana Bartosika będzie pan Jan Duda.

Z uwagi na nieobecność ministra Jurgielowi ogłaszam przerwę do godz. 14:00.

*[Po przerwie]*

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Wznawiam obrady Komisji. Przystępujemy do rozpatrzenia drugiego punktu porządku dziennego, czyli wysłuchania informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat aktualnej sytuacji w stadninie koni w Janowie.

Oddaję głos panu ministrowi Krzysztofowi Jurgielowi.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:**

Panie przewodniczący, przepraszam za opóźnienie, nie leży to w mojej naturze, ale dzisiaj byłem w Senacie.

Gdy zostałem zaproszony na dzisiejsze posiedzenie Komisji, to myślałem, jak odpowiedzieć Wysokiej Komisji na ogólne pytanie – „informacja na temat sytuacji”. Myślę, że chodzi też o wyjaśnienia dotyczące nieprawidłowości, które tam istnieją.

Myślałem o tym, że moje środowisko polityczne po raz trzeci proponuje wprowadzić w Polsce zmiany, z których mają korzystać Polacy, mają korzystać zwykli obywatele,

a nie tylko elity, które przyzwyczyły się do tego, że korzystają z nienależnych im przywilejów. Pierwszy raz tak się zdarzyło w 1992 r., kiedy był rząd Jana Olszewskiego i padło pytanie – „czyja będzie Polska?”. Potem próbowaliśmy w latach 2005-2007. Teraz dobra zmiana dokonała się 25 października. Proszę mi wierzyć, że nasz rząd, nasz obóz polityczny nie odstąpi od zmian, które mają wprowadzić normalność w Polsce.

Jednym z elementów mojej działalności, działalności kierownictwa i rządu, jest dbanie o majątek państwowy, dbanie o to, aby przychody i dochody z działalności trafiały do budżetu państwa, żeby środki trafiały na rozwój naszego kraju, a nie do prywatnych kieszeni. Dlatego przystępując do pełnienia funkcji ministra... Zastępcy podejmowali działania i podejmują działania, bo dopiero mamy niecałe cztery miesiące rządów. Dokonujemy oceny poszczególnych jednostek. W pierwszej kolejności oczywiście poprzez ocenę dokumentów i materiałów, które znajdują się w tych instytucjach, a dotyczą kontroli, przeprowadzanych przez różne organy państwowe.

Jeśli chodzi o stadninę koni w Janowie, to otrzymaliście państwo krótką ogólną informację o tym, czym ona się zajmuje i jakie są jej podstawowe działania. Nie będę tego czytał. Powiem, że jest to przedsiębiorstwo jednozakładowe. Zadaniem przedsiębiorstwa jest hodowla koni, chów i hodowla bydła mlecznego rasy polskiej holsztyńsko-fryzyskiej, a także działalność usługowa, a więc jest to szeroki wachlarz działalności.

Jeśli chodzi o kontrole, to mamy trzy źródła. Pierwsze źródło to kontrole wynikające z nadzoru właścicielskiego. Następnym źródłem jest Najwyższa Izba Kontroli, która dokonywała oceny. A wreszcie ta kontrola, która przesądziła o podjętych przeze mnie decyzjach, a więc kontrola organów ścigania. Konkluzje tej kontroli mówiły o tym, aby w stadninie podjąć zmiany kadrowe osób odpowiedzialnych za nieprawidłowości, które zostały przedstawione w protokole.

W skrócie omówię wspomniane nieprawidłowości. W dniu 27 lipca 2012 r., trzy lata temu, dokonano kontroli w spółce z powodu pogarszającej się sytuacji w ostatnich latach. W trakcie kontroli stwierdzono, że hodowla koni w 2010 r. przyniosła stratę w wysokości 125 tys. zł. Znacznie gorszy okazał się rok 2011, kiedy strata wyniosła prawie 900 tys. zł, czyli zwiększyła się o 700%. Na dzień kontroli spółka odnotowała stratę na poziomie 1,3 mln zł.

Wątpliwości kontrolujących wzbudziły przychody z wynajmu wysokiej hali ujeżdżalni, koszt budowy obiektu oraz wpływ z wynajmu hali w kwocie 5378 zł w 2011 r. Pytanie – dlaczego obiekt o tak wysokim standardzie wyposażenia, jest tak słabo wykorzystany? Uzyskano z najmu tylko nieznaczną kwotę. Przypomnę, że kontrolę przeprowadził obóz polityczny, który ówczesnie sprawował władzę. Nie była to kontrola zewnętrzna, jakiej np. dokonuje NIK. CBA podlegało bezpośrednio pani i panu premierowi. W ogólnym rozrachunku spółka za rok miała mniejsze wpływy finansowe w wysokości 83%.

Kontrolujący stwierdzili, że w spółce nie ma rejestru umów, w umowach panuje chaos, a dokumenty znajdują się w różnych miejscach bez ustalonej systematyki. Spółka ponosi straty z tytułu sprzedaży usług. Niepokój kontrolujących wzbudził wzrost zatrudnienia przy jednoczesnym stałym poziomie liczby trenowanych koni. Poważne wątpliwości kontrolujących wzbudziła umowa na organizację Dni Konia Arabskiego oraz aukcji Pride of Poland. Umowa przewiduje bardzo niekorzystne dla spółki zapisy, dotyczące nieodpłatnego użyczenia obiektów i terenów spółki. Kontrolujący wnioskowali o zobligowanie zarządu spółki do dokonania niezwłocznej analizy możliwości rozwiązania umowy z firmą Polturf Barbara Mazur lub zmiany zapisów umowy.

Przypomnę, że dopiero po dwóch latach Centralne Biuro Antykorupcyjne, przy ponownej kontroli wykazało nieprawidłowości i stwierdziło, że należy dokonać zmiany kadrowej. Te wnioski trafiały w powietrze i były pomijane przez ówczesnych zarządzających, czy to w resorcie, czy też w Agencji. Krytyczny raport na polecenie dyrektora został zniszczony. Udało się go odtworzyć z twardego dysku.

Następny protokół z przeprowadzonej w spółce kontroli wykazuje, że przy zawieraniu umów na trening koni wyścigowych, będących własnością spółki – pomimo tego, że spółka prowadzi treningi koni wyścigowych we własnym zakresie i zatrudnia w ramach etatu trenera koni wyścigowych – dodatkowo zawarła umowy na trening na kwotę 82 tys. zł. Dodatkowo zawarto dwie umowy z Gerard Paid Arabians na konsultację pokazów oraz na nadzorowanie treningów na kwotę 3,5 tys. dolarów miesięcznie oraz zobowiązano

się do pokrywania kosztów zakwaterowania, żywienia i podróży. Obie umowy sporządzono w języku angielskim, brak tłumaczenia umowy na język polski. Umowy nie były parafowane przez prawnika.

W trakcie kontroli stada krów stwierdzono duży procent jałowości wynikający ze złej organizacji zarządzania rozrodem, błędów w żywieniu i nieodpowiednich warunków utrzymania. U krów wielokrotnie stwierdzono ropomocz w trakcie rui, co świadczy o przewlekłych stanach zapalnych dróg rodnych. Wydajność mleczna, według kontroli użytkowej, wynosiła w 2012 r. 9760 kg mleka, przy czym podana przez spółkę wydajność wynosiła o 2 tys. mniej, co budzi poważne zastrzeżenia. Pozyskiwane od krów mleko zawiera ponad 400 tys. komórek somatycznych, co świadczy o poważnych problemach ze zdrowotnością wymion.

W tym miejscu należy nadmienić, że pan Trela jest lekarzem weterynarii i dodatkowo do obsługi zdrowotnej zwierząt korzysta z usług zewnętrznych lekarza weterynarii.

Dopuszczenie do takiego stanu świadczy o braku nadzoru. Kontrola wykazała, że pan Trela w 2010 r. spędził w podróżach 48 dni, w 2011 r. – 60 dni, w 2012 r. – 60 dni. Protokół jest w załączeniu. Dodatkowo kontrolujący sporządzili notatkę, w której dokonali analizy umowy zawartej w dniu 9 listopada pomiędzy Stadniną Koni Janów Podlaski i Stadniną Koni Michałów, i stadem ogierów, firmą... Kontrolujący stwierdzili, że wystawcą faktury dla nabywcy jest zleceniodawca. Natomiast odbiorcą wycytowanej kwoty jest firma Polturf, czyli przelewano pieniądze nie na rzecz spółki, tylko na prywatne konto. Ponadto, w umowie brakuje zapisu o odpowiedzialności za mienie powierzone, jak i o konieczności ubezpieczenia mienia znacznej wartości. Nasuwa to wątpliwości dotyczące dbania o mienie Skarbu Państwa. Ponadto kontrolujący stwierdzili, że umowa zawiera wyraźne luki prawne. Ciężar ryzyka został całkowicie przeniesiony na stronę zleceniodawcy. Protokół w załączeniu.

W lutym 2015 r. do stadniny w Janowie trafiły cztery klacze, stanowiące własność pani Shirley Watts, które przebywały do dnia 16 października bezumownie. Jeszcze raz podkreślam, że prawie przez rok były tam bezumownie. Tuż przed wyborami zawarto umowę. W tym czasie klacze były karmione, pielęgnowane i leczone na koszt spółki na tzw. umowę dżentelmeńską, zawartą przez pana Trełę na koszt Skarbu Państwa. W tym czasie klacz Preria dwukrotnie chorowała na ochwat w dniach 19 do 25 maja i w dniach od 30 sierpnia do 9 września. Później będzie to przedstawione. 16 października zawarto umowę, w której stwierdza się, że zwierzęta są zdrowe. Czyli jest oświadczenie, pomimo tego że były leczone i że są rachunki, które opłacała spółka za leczenie klaczy pani Shirley Watts.

Klacz Amra, która ostatnio zdechła, była leczona w dniach od 15 do 18 kwietnia z powodu przemieszczania okrężnicy dużej oraz choroby wrzodowej żołądka. Fachowcy mówią, że po takich chorobach nie powinna być pokryta. Jednak tak wielcy fachowcy z tej stadniny koni dopuścili do tego, że została pokryta i w lutym przy porodzie, jak wiemy, były problemy. Leczenie odbyło się na koszt stadniny koni w Janowie na tzw. umowę dżentelmeńską.

W dniu 16 października pan Trela, będąc na urlopie w delegacji w Rzymie, zawiera umowę z panią Shirley Watts na dzierżawę czterech klaczy. Widać, że tuż przed samymi wyborami chcieli uporządkować pewne nieprawidłowości. Wydierżawiający w umowie oświadczył, że klacze są zdrowe i nie cierpią na żadne choroby. Niestety, brakuje świadectwa weterynarii, że tak było. Pokazane wcześniej przykłady leczenia świadczą, że klacze nie były zdrowe.

Analizując upadki klaczy w przeciągu ostatnich pięciu lat przypomnę, że padło 51 sztuk. Trzy sztuki padły w roku bieżącym. Nasuwa się pytanie, dlaczego tak wysokiej klasy fachowiec, w dodatku lekarz weterynarii, nie stworzył na miejscu sali operacyjnej, gdzie można przeprowadzać operacje chorych koni. Łatwiej jest przywieźć fachowców z Warszawy, niż wieźć chorego konia ponad 200 km na zabieg.

Strona internetowa była prowadzona na domenie zarejestrowanej na prywatną osobę.

To są ustalenia z protokołów kontroli, dokonywanych przez urzędników.

Mam obowiązek nadzoru, więc następnie otrzymałem od odpowiednich służb wykaz nieprawidłowości dotyczących stadniny koni w Janowie Podlaskim zawartych w infor-

macji Najwyższej Izby Kontroli, dotyczącej realizacji zadań i gospodarki finansowej stadnin koni należących do Skarbu Państwa.

Punkt pierwszy wniosków pokontrolnych – niedochodzenie należności z tytułu pobytu trzech klaczy przybyłych do zażrebień. Zawarcie umowy dzierżawy klaczy przez osobę nieupoważnioną. Ustalanie wartości księgowej koni niezgodnie z przyjętymi w stadninie zasadami, czyli polityką rachunkowości. Wnoszenie na rzecz oddziału terenowego w Warszawie opłat z tytułu czynszu dzierżawnego w wysokości 146 tys. zł od budowli, utwardzonych nawierzchni dróg, mimo braku podstaw prawnych. Eksploatacja pięciu zbiorników magazynujących paliwa płynne bez wymaganej decyzji, zezwalającej na ich eksploatację. Nieprowadzenie ksiąg obiektów budowlanych. Niezrealizowanie okresowych, rocznych i pięcioletnich kontroli budynków, wymaganych prawem budowlanym. Niezrealizowanie obowiązku ochrony przeciwpożarowej w czterech budynkach. Wadliwa reprezentacja spółki w umowie najmu mieszkania, zawieranej pomiędzy spółką a prezesem.

Po trzecie – amortyzowanie środków trwałych o wartości jednostkowej od 1 do 3,5 tys. zł niezgodnie z przyjętymi w stadninie zasadami polityki rachunkowości. Nieterminowe regulowanie zobowiązań stadniny.

Po czwarte – bezumowne poddzierżawianie nieruchomości innym podmiotom oraz nieegzekwowanie należności z tego tytułu. Nieprzestrzeganie przyjętych, wewnętrznych regulacji. W stadninie koni ustalano wartość księgową niezgodnie z przyjętą w regulaminie polityką rachunkowości.

Po siódme – stadnina koni w Janowie Podlaskim prowadziła działalność usługową polegającą na prowadzeniu pensjonatu dla koni, hotelowanie. Wystąpiły nieprawidłowości polegające na nieprzestrzeganiu wewnętrznych procedur w zakresie stosowania stawek za hotelowanie koni i nieegzekwowaniu należności z tego tytułu. Niedochodzenie należnych odsetek z tytułu nieterminowego regulowania należności oraz stosowania preferencyjnych stawek za usługę w odniesieniu do pracowników stadnin. Były one skutkiem braku ustalonych zasad hotelowania koni oraz występującej dowolności postępowania, która w ocenie NIK może mieć charakter mechanizmu korupcyjnego.

W stadninie koni w Janowie stwierdzono, że udostępnianie lokali mieszkalnych dla pracowników lub osób postronnych odbywało się bez pisemnych umów, bez ponoszenia opłat najmu lub po preferencyjnych cenach. Wynikało to z braku procedur określających warunki skorzystania z mieszkań, wieloletnich zaszłości lub przeoczenia. Stadnina koni w Janowie Podlaskim wynajęła prezesowi mieszkanie o powierzchni 83 metrów. W zawartych umowach prezes występował jako wynajmujący i najemca, co leżało w sprzeczności z art. 210 Kodeksu spółek handlowych, który przewiduje, że w umowie między spółką a członkiem zarządu oraz w sporze z nim, spółkę reprezentuje rada nadzorcza lub pełnomocnik powołany uchwałą zgromadzenia wspólników.

W stadninie koni w Janowie Podlaskim nie przeprowadzano w sposób systematyczny kontroli stanu technicznego i sprawności technicznej w odniesieniu do wszystkich obiektów budowlanych. W stadninie koni nie dopełniono obowiązków w zakresie...

To już było. To jest to samo.

W stadninie koni stwierdzono nieprawidłowości dotyczące stosowania zasad rachunkowości określonych w ustawie o rachunkowości. Dotyczyły one głównie nieprawidłowego amortyzowania środków trwałych i księgowania przychodów. Są to główne ustalenia NIK.

Trzecia sprawa zadecydowała o podjęciu przeze mnie decyzji, bo w przypadku niepodjęcia decyzji, zgodnie z polskim prawem, funkcjonariusz publiczny, który uzyskuje informację i nie podejmuje decyzji, jakie do niego należą, podlega też karze, szanowni państwo. Jest to informacja CBA, dotycząca przyjmowania wpływów z tytułu organizacji Dni Konia Arabskiego w Janowie Podlaskim przez prywatny podmiot ze szkodą dla spółek Skarbu Państwa zajmujących się hodowlą koni arabskich, nadzorowanych przez Agencję Nieruchomości Rolnych. Funkcjonariusze delegatury CBA w Lublinie przeprowadzili kontrolę w ANR w Warszawie w dniach 4 marca – 28 września. Jak sami państwo widzicie, zakończyli kontrolę przed samymi wyborami. Mieli na uwadze dwie przeprowadzone kontrole, a więc kontrolę wewnętrzną i kontrolę NIK.

Stadnina Koni Janów Podlaski, Stadnina Koni Michałów oraz Małopolska Hodowla Roślin są spółkami Skarbu Państwa, w których prawa z udziału wykonuje ANR. Ich zadaniem jest prowadzenie hodowli zwierząt o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej, w tym koni arabskich, których sprzedaż odbywa się corocznie podczas Dni Konia Arabskiego w Janowie Podlaskim. Firma Polturf jest nieprzerwanie od 2001 r. organizatorem Dni Konia Arabskiego w Janowie Podlaskim i towarzyszącej im aukcji koni Pride of Poland. Umowa z dnia 9 listopada 2001 r. pomiędzy stadninami w Janowie Podlaskim, Michałowie i Białce a firmą Polturf zlecała zorganizowanie Dni Konia Arabskiego w ustalonym terminie pomiędzy 1 a 31 sierpnia każdego roku. Jeżeli żadna ze stron nie wypowie umowy w okresie 30 dni od zakończenia ostatniej imprezy, to umowę przedłuża się na rok następny, na tych samych zasadach.

Pierwszy aneks do umowy w 2004 r. dotyczy wynagrodzenia za sprzedane konie na podstawie kategoriycznej umowy. Drugi aneks, z 2006 r., zawiera zapis, że jedynym organizatorem jest Barbara Mazur. W 2009 r. podniesiono wynagrodzenie organizatorowi z 10% do 12% prowizji od ceny sprzedaży netto każdego zgłoszonego lub skatalogowanego konia oraz określono minimalne, gwarantowane wynagrodzenia dla organizatora w wysokości 550 tys. zł, bez względu na przychód. Nowa umowa została zawarta 15 marca 2013 r. przez trzy przedmiotowe stadniny z firmą Polturf, która miała otrzymać ryczałtowe wynagrodzenie w wysokości netto 12% plus VAT, od faktycznie uzyskanej sumy ze sprzedaży koni. W dniu 3 marca 2014 r. zawarto kolejną umowę na takich zasadach, jak w 2013 r., z możliwością przedłużania na kolejne lata. Umowa ta obowiązywała też w 2015 r.

Imprezy obsługuje pośrednik, który jest wybierany w trybie niekonkurencyjnym, a w zasadzie jest to tylko przedłużanie lub zawieranie kolejnej umowy z firmą Polturf bez poszukiwania jakichkolwiek innych wykonawców. Zaznaczyć należy, że warunki zawieranych umów były bardzo korzystne finansowo dla firmy Polturf, która uzyskiwała całość wpływów ze sprzedaży biletów wstępu i karnetów VIP, a także z opłat od sponsorów, jak również z wielu innych opłat związanych z organizacją wspomnianego przedsięwzięcia. Dodatkowo umowa zapewniała firmie Polturf wysoką prowizję od wartości koni sprzedanych przez stadniny, obniżając w ten sposób dochody państwowych stadnin z tytułu hodowli koni arabskich. Warto tutaj wskazać, że w zawieranych umowach strony nie określały górnej kwoty wpływów dla firmy Polturf, a prowizja w wysokości 12% od ceny koni została ustalona w sposób nieprzejrzysty.

Dni Konia Arabskiego odbywały się każdego roku na terenie stadniny koni Janów Podlaski. Firma Polturf, będąc organizatorem imprezy, korzystała bezumownie z pomieszczeń stadniny do końca 2014 r. Stadnina Janów wystawiła fakturę obciążającą Polturf w wysokości 15 tys. zł za korzystanie z pomieszczeń stadniny i dwa razy za wynajem boksów w 2014 r. W rozliczeniach budżetu Dni Konia Arabskiego firma Polturf wykazywała wpływy z tytułu organizacji tej imprezy w latach 2010-2014 w wysokości około 10 mln zł. Na wyżej wymienione wpływy składały się: prowizja ze sprzedaży koni, kart VIP, sponsorzy, bilety, wpisowe, katalogi, karnety, opłaty parkingowe, hotele, stoiska komercyjne, akredytacje dziennikarskie.

Anna Stojanowska – to jest ta pani dyrektor, która zrezygnowała z pracy – podczas udzielania wyjaśnień stwierdziła, że...

**Głos z sali:**

Zwolnili ją.

**Dziennikarz, zootechnik Marek Szewczyk:**

Nie zrezygnowała, została zwolniona.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo proszę nie przeszkadzać. Już za chwilę będziemy mogli zadawać pytania.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:**

Stwierdziła, że Agencja Nieruchomości Rolnych nie ma wiedzy na temat kosztów, jakie ponosi Polturf przygotowując Dni Konia Arabskiego i jak te koszty wykazuje w rozliczeniach. Wydaje mi się, że w okresie objętym kontrolą żaden zespół ANR nie kontrolował



organizacji i rozliczeń Dni Konia Arabskiego, a ta pani dowodziła tym rozliczaniem. Jak powiedział podczas składania wyjaśnień 20 sierpnia, prezes agencji Leszek Świętochowski, podczas Dni Konia Arabskiego w 2015 r. łączne wpływy ze sprzedaży wyniosły 4,6 mln euro. Oznacza to, że Polturf otrzyma prowizję w wysokości minimum 512 tys. euro, czyli około 2,147 mln zł.

To może zastanawiać, dlaczego stadniny zrezygnowały z wyżej wymienionych wpływów uzyskiwanych z tytułu tej imprezy i oddały je na rzecz firmy Polturf. Naraziło to niewątpliwie finanse stadnin na utratę dochodów z tej prestiżowej imprezy. Budzić zdziwienie może także to, że zarówno stadniny, jak i agencja nieruchomości, płaciły za wstęp na własną imprezę – koszty wpisowego, zakupy biletów i kart VIP. Płaciły również za zorganizowanie stoisk promujących własne osiągnięcia. W tym miejscu należy wskazać dane z kontroli NIK, o czym mówiłem, wskazujące na to, że w latach 2011-2012 hodowla w stadninach nadzorowanych przez ANR przyniosła straty w wysokości 18 mln zł. To jest informacja o wynikach kontroli, którą częściowo przedstawiłem.

Zespół Nadzoru Właścicielskiego w dniu 9 października 2012 r. przedstawił sprawozdanie z kontroli doraźnej w stadninie koni Janów, w którym wykazał, że hodowla koni zamknęła się stratą na poziomie 125 tys. zł. W 2011 r. strata wyniosła 879 tys. zł, a na dzień kontroli – 1,293 mln zł. Też już państwu cytowałem te fragmenty, ale CBA też się na to powołuje. Poza hodowlą koni stadnina prowadzi produkcję bydła, mleka i roślin, która ostatecznie wpływa na jej dodatni wynik finansowy.

W ocenie CBA, zarówno sposób wyłaniania organizatora, jak i konstrukcja umów prowadzi *de facto* do sprywatyzowania imprezy światowej rangi, jaką są Dni Konia Arabskiego i przejścia dochodów z tego tytułu, jak również przejścia 12% dochodu ze sprzedaży koni arabskich.

Reasumując, można stwierdzić, że osoby zarządzające państwowymi stadninami w Janowie Podlaskim, Michałowie i Białce podpisywały z firmą Polturf w latach 2001-2015 umowy zawierające niekorzystne ekonomicznie zapisy dla tych stadnin. Z drugiej strony, realizująca nad nimi nadzór właścicielski ANR nie podjęła żadnych działań, mających na celu zmianę sposobu wyboru organizatora wyżej wymienionej imprezy oraz zapisów umów uwzględniających interes ekonomiczny stadnin. Uzyskane przez CBA informacje wskazują, że jednym z powodów niewłaściwego nadzoru nad umowami zawieranimi z firmą Polturf mogły być powiązania między właścicielem firmy a pracownikiem Zespołu Nadzoru Właścicielskiego.

Rekomendacje. Skierowanie do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi informacji o nietransparentnym, niekonkurencyjnym i niekorzystnym ekonomicznie sposobie zawierania przez stadniny umów w zakresie organizacji Dni Konia Arabskiego, a także rozliczeń finansowych z tego tytułu, z sugestią dokonania zmian kadrowych osób odpowiedzialnych za powyższe zagadnienia. Rozważenie objęcia przepisami ustawy – Prawo zamówień publicznych, spółek podległych ANR lub obligatoryjne wprowadzenie trybów konkurencyjnych, w formie aktów prawa wewnętrznego, przy zawieraniu umów przez te spółki.

W związku z tym skierowaliśmy do prokuratora generalnego zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Nie będę czytał tego zawiadomienia, bo odnosiło się ono do zaistniałych sytuacji.

Prezes Agencji, bo on jest organem właścicielskim, podjął decyzję o zmianie prezesa w Stadninie Koni Janów Podlaski. Postanowiliśmy, prezes postanowił, że do momentu konkursu zatrudni człowieka, który ma odpowiednie przygotowanie ekonomiczne, wyższe wykształcenie rolnicze. Przez 12 lat pełnił funkcje: najpierw przez cztery lata wiceprezesa banku, a potem wiceprezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Oczywiście siły, które działały, aby tego człowieka w jakiś sposób dyskredytować, robiły swoje. Jest to osoba przygotowana, uczciwa i powoli wprowadzająca pewien porządek w stadninie. Podjęto już szereg działań.

Jeszcze jedna informacja, którą ostatnio otrzymałem. Kontrakt na konia z Jaroslavem Laciną – o tym też prasa pisze – przewodniczącym Europejskiej Organizacji Hodowców Koni Arabskich. Nie wiadomo, po co ten ogier tutaj przyjechał. To jest informacja, o której pracownicy mówią... To nie jest takie śmieszne. Pracownicy mówią, że był lub

miał być w treningu pokazowym, ale umowa o tym nie stanowi. Nawet jeśli był trenowany, to przez trenerów, którzy odeszli. A pan Lacina rozliczał się jedynie za pensjonat. Poprosiliśmy go – taką dostałem informację; poprosiła go ta osoba, która napisała pismo – o zabranie konia, ponieważ kontrakt nie stanowił nawet, do kiedy ma koń zostać. Poza tym trening konia kosztuje 1800 zł, a sam pensjonat – 900 zł. Jest to działanie na szkodę spółki. Poprosiliśmy o zabranie konia, ponieważ jest to ogier i musi stać w osobnym boksie. Stał w nowej stajni, gdzie są aktualnie trenowane konie do pokazów. Nie mieliśmy miejsca, żeby przeprowadzić młode konie. Chodzi o to, że nie ludzie zabierają konie, tylko po prostu nie płacili.

Teraz przedstawię ważniejsze działania, jakie podjął nowy prezes. Wzmocniono ochronę i bezpieczeństwo, zatrudniając trzech dodatkowych stróżów, którzy pilnują w nocy obiektów i wszystkich stajni. Opracowano regulamin bezpieczeństwa, który zostanie wprowadzony do wszystkich stajni i do pozostałych obiektów. Zakładany jest światłowód, a w pierwszych stajniach, w folwarku, montowany jest już monitoring. Stajnie te są najdalej oddalone od głównych zabudowań stadniny. Na obchodach rannych jest w towarzystwie zarządu stadniny, głównego hodowcy i koniuszego, również lekarz weterynarii. Lekarz ogląda wszystkie konie podczas porannego obchodu o godz. 6 rano. Zatrudniono dodatkowego koniuszego. Dwóch koniuszych łatwiej nadzoruje pracowników.

Informuję, że wczoraj ogłosiliśmy konkurs na zarząd stadniny koni. Taki zamiar mieliśmy od początku. Następnie powołaliśmy Radę ds. Hodowli Koni w Polsce i przygotowania programu rozwoju tej dziedziny w Polsce. Dziękuję, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Zanim jednak otworzę dyskusję, to prosiłbym państwa gości, jak również posłów, o zadawanie krótkich, merytorycznych pytań. Proszę zmieścić się w czasie dwóch-trzech minut.

Pan poseł Leszek Galemba chciałby zgłosić wniosek formalny.

**Poseł Leszek Galemba (PiS):**

Panie przewodniczący, panie ministrze. Chciałbym zadać pytanie panu ministrowi, czy materiały, które nam przedstawił i to, co usłyszeliśmy o nadużyciach... Cieszę się, że nawet tu przy stole niektóre osoby z opozycji mówią, iż „teraz chociaż wiem, że odwołanie było potrzebne”.

**Poseł Artur Dunin (PO):**

Kto tak mówi?

**Głos z sali:**

Nieprawda.

**Poseł Leszek Galemba (PiS):**

Proszę o wysłuchanie. Chciałbym prosić pana przewodniczącego o krótką przerwę. Jeżeli posłowie mogą dostać omówione materiały, to chcielibyśmy się z nimi zapoznać, zamiast tylko wygłaszać opinie. Niektórzy już są tu nastawieni do wygłaszania opinii. Chciałbym dostać materiał i zapoznać się z nim merytorycznie.

Słyszeć to słyszeliśmy wszyscy, jakie są zarzuty i podstawy. To są naprawdę duże nadużycia, poważne zarzuty...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Przepraszam, panie pośle, ale to nie jest do końca wniosek formalny, zwłaszcza że dostaliśmy te materiały na iPody, więc wszyscy posłowie mają materiały.

Przystępujemy do dyskusji. Prosiłbym gości o zabranie głosu. Zaczynamy od gości. Proszę, aby goście wypowiadali się po kolei i zmieścili się w dwu-trzyminutowych wypowiedziach. Jednocześnie wcześniej proszę o przedstawienie się. Proszę.

**Dziennikarz, zootechnik Marek Szewczyk:**

Przepraszam. Słyszałem, że na ogół kolejność jest inna, że goście głos zabierają na końcu, Ale jeżeli na początku, to bardzo mi miło. Nazywam się Marek Szewczyk. Jestem dziennikarzem, zootechnikiem z wykształcenia i bardzo dobrze znam omawiane zagadnienie.

nia. Jeżeli chcieliby państwo więcej wiedzieć, to potem prywatnie, chętnie odpowiem na różne pytania.

Przede wszystkim chciałbym się ustosunkować do trzech spraw. Niegospodarność. Tu państwo mają materiały, które charakteryzują spółkę Janów Podlaski. Napisane jest w rubryce drugiej, wynik finansowy netto: 60 tys. zł zysku w 2011 r., 243 tys. zł w 2012 r., 313 tys. zł w 2013 r., 413 tys. zł w 2014 r. i ponad 3 mln zł w 2015 r. A pan minister mówi, że hodowla koni przynosi straty i musi złożyć wnioski o niegospodarność. Czegoś tu nie rozumiem. Kłóci się to z podstawową logiką.

Druga rzecz – raport CBA. Otóż pan minister był uprzejmy wspomnieć o jakimś kolejnym raporcie, który został sporządzony po pierwszym. Tymczasem, o ile mi wiadomo, nie ma żadnego drugiego raportu. Był tylko jeden, ten, który zakończył się krytycznymi wnioskami wobec byłego prezesa Agencji, że bezprzetargowo kupił trzy samochody osobowe. Jeśli chodzi o Stadninę Koni Janów Podlaski, Stadninę Koni Michałów i Polturf, to spółki były bardzo dokładnie prześwietlane, ale żadnych zarzutów w stosunku do tych spółek nie było. Potem pojawiło się pismo obecnego przewodniczącego CBA – pan minister je rozdawał na konferencji prasowej. Jest to pismo, w którym jakby wyciągnięto wnioski z poprzedniego raportu. Nie znam się na takich sprawach, ale podobno nie wolno wyciągać nowych wniosków z zakończonych kontroli. Jest to nadużycie.

Trzecia sprawa. Krótko. Pan minister zadał pytanie czy postawił zarzut, że stadniny traciły pieniądze czy nie sięgnęły po pieniądze, bo jakby same robiły aukcję, to zarobiłyby tyle, co firma Polturf. Proszę państwa, tę sprawę już publicznie wyjaśniali prezesi i także pan Marek Trela. Wyobraźmy sobie Stadninę Koni Janów Podlaski. Jest tam dyrektor. Kiedyś był jeden. Dwóch zootechników. Masztalerze, koniuszy, lekarz weterynarii i oczywiście załoga obory. Kto ma robić tak wielką imprezę? Aukcja i narodowy pokaz koni to jest wielkie, wielkie logistyczne przedsięwzięcie. Wielkie. Jeśli teraz miałyby to robić stadnina, to musiałyby zatrudnić dodatkowo ileś osób, iluś specjalistów, bo przy takim stanie załogi jest to niemożliwe.

Zwracam też uwagę na to, że aukcja zawsze była robiona przez podmiot zewnętrzny. Kiedyś, za komuny, robił to Animex. Potem, po 1989 r., przez ileś lat robiła to firma Polish Prestige, a następnie Polturf. Nawiasem mówiąc, sprostujmy też jedno nieprawdziwe stwierdzenie, które gdzieś tam padało wcześniej, choć dziś nie padło, że Polturf dostał tę imprezę bez przetargu. Nieprawda. Odbył się przetarg. Startowała w nim wówczas firma Polish Prestige i Polturf – Polturf został wybrany przez spółki. Skoro padają wielkie liczby, bo są to rzeczywiście duże liczby, stanowiące przychód firmy Polturf, to pamiętajmy również, że firma ma też olbrzymie koszty. Nie znam spraw szczegółowo i nie potrafię powiedzieć, jaki był zysk.

Chciałbym tylko zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Zaraz, bo zgubiłem wątek.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Przepraszę pana teraz...

**Dziennikarz, zootechnik Marek Szewczyk:**

Przepraszam. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Oczywiście, można kilka razy zadawać pytania, ale chciałbym, żeby co dwie-trzy osoby minister ustosunkował się do zadanych pytań. Chciałbym, żeby były to syntetyczne pytania – tak, aby ministrowi było łatwo odpowiadać, a my żebyśmy pamiętali pytania.

Kto z gości chciałby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę.

**Przewodnicząca Sądu Koleżeńskiego Polskiego Związku Hodowców Koni Arabskich Hanna Sztuka:**

Nazywam się Hanna Sztuka. Reprezentuję Polski Związek Hodowców Koni Arabskich. Chciałam powiedzieć, że sama jestem hodowcą, hoduję konie arabskie od 20 lat. Prowadziłam również wielkoobszarowe gospodarstwo rolne, hodowałam krowy. Mówię o tym dlatego, że chcę się uwiarygodnić, gdyż chcę się odnieść do raportu o spółce, który czytał pan minister. Reprezentuję środowisko, które stanowi grupę polskich hodowców koni

arabskich, będących właścicielami około 1300 klaczy czystej krwi arabskiej w Polsce. Z tego około 300 klaczy, bo liczby się zmieniają, stanowi własność Skarbu Państwa.

Rozwój polskiej prywatnej hodowli wiąże się z tym, że do 1989 r. w Polsce osoba prywatna nie mogła być właścicielem koni arabskich. Wszystkie konie po II wojnie światowej, na mocy Manifestu PKWN zostały przekazane Skarbowi Państwa. Teraz jest taka sytuacja, że mamy polską hodowlę, która została wypromowana za pieniądze państwa. Mamy znakomity rozwój hodowli przez ostatnich 15 lat. Stadniny Skarbu Państwa w założeniu miały być bankiem genetycznym, który będzie przechowywał i wspierał hodowlę. Hodowla prywatna jest zależna od hodowli państwowej. W związku z tym wszystko to, co się dzieje w spółkach Skarbu Państwa, ma ogromny wpływ na cały polski rynek, jak również na rynek zagraniczny.

Chciałabym zadać pytanie, może retoryczne – czy pan minister ma tego świadomość, że oprócz stadniny w Janowie, stadniny w Michałowie i w Białce, jest jeszcze ponad 1 tys. klaczy w rękach prywatnych? A wszyscy właściciele tych klaczy, w większości rolnicy, są bardzo zaniepokojeni tym, co się dzieje w spółkach Skarbu Państwa.

Poza tym – już jako rolnik, jako hodowca bydła – chciałabym powiedzieć, że informacja, która jest podpisana przez pana Sutkowskiego, jest w moich oczach bardzo pozytywna. Każdy – każdy, kto ma gospodarstwo rolne, kto hoduje krowy – będzie wiedział, że jest to jeden wielki komplement pod adresem załogi czy też zarządu Stadniny Koni Janów Podlaski, iż przy stadzie 370 krów jest wydajność ponad 10 tys. litrów. Mam wrażenie, że to, co pan minister przeczytał odnośnie komórek somatycznych – 400 tys. komórek – to jest norma. Janów Podlaski musi mieć mleko w klasie ekstra, bo dostaje za to pieniądze. W związku z tym mleko, będąc w klasie ekstra, ma poniżej 400 tys. komórek somatycznych. Podaję to dla uściślenia.

Moje pytanie – jak pan minister widzi hodowlę? Jaka jest pana wizja tego, co ma się dalej dzieć z polską hodowlą? W Janowie Podlaskim mamy zarząd, który nam, hodowcom, urąga. Po prostu urąga. Osoby, które tam są... Oczywiście stoję na takim stanowisku, że pan minister miał prawo wymienić zarząd – jeżeli pan tak uważa, to jest pana prawo. Właściciel ma takie prawo. Natomiast co dalej? Jeżeli w miejscu, które wymaga szczególnej staranności, stawia się ludzi...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Proszę kończyć.

**Przewodnicząca Sądu Koleżeńskiego PZHKA Hanna Sztuka:**

...którzy nie mają pojęcia o tym, co robią, to zastanawiam się nad tym – co będzie dalej?

Chciałabym usłyszeć, jaka jest wizja pana ministra rozwoju Janowa – np. w perspektywie aukcji janowskiej i obchodów 200-lecia stadniny w przyszłym roku.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję. Do pana wrócimy. Może idźmy dalej. Jak powiedziałem, nie mamy ograniczonej liczby pytań.

Proszę, kolejna osoba. Tylko bardzo bym prosił, żeby zmieścić się w czasie z zadaniem pytania.

**Hodowca, lekarz weterynarii Janusz Petelicki:**

Dzień dobry państwu. Janusz Petelicki. Jestem lekarzem weterynarii z 38-letnim stażem pracy, specjalistą chorób koni i specjalistą chirurgii weterynaryjnej. Oprócz tego od około 30 lat hoduję konie i nie są to konie arabskie, w związku z tym nie mam żadnych interesów, związanych z tą hodowlą. Oprócz tego, co też jest dosyć istotne, jestem jednym z dwóch lekarzy testujących, czyli pobieram próby antydopingowe na zawodach jeździeckich.

Chciałbym odnieść się do słów pana ministra i spytać o kilka rzeczy, które dotyczą zagadnień weterynaryjnych, a które są dla mnie całkowicie niejasne. Mianowicie, jak ma się zła opieka – o której pan minister wielokrotnie mówi – w Stadninie Koni Janów Podlaski, do faktu powierzania stadninie opieki nad najcenniejszymi końmi ze stadnin zagranicznych, ze stadnin bardzo bogatych właścicieli, którzy z całą pewnością potrafią zapewnić koniom najwyższą jakość opieki? Wydaje mi się, że jest to zupełnie niespójne.

Punkt drugi, o którym również słyszę w opiniach pana ministra, to jest liczba padłych koni. Dzisiaj nawet odczytałem taką sugestię, że są to klacze w Janowie Podlaskim. Chciałbym wyjaśnić państwu, że stadnina koni w Janowie Podlaskim i w Michałowie to jest jedno z niewielu miejsc, gdzie zasłużonym koniom pozwala się dożyć do naturalnej śmierci. W hodowli zwierząt jest to bardzo mało popularna praktyka, ponieważ konie nieużyteczne czy inne zwierzęta nieużyteczne, są po prostu kierowane na ubój. Jadą do rzeźni i jakoś nikt nie płacze z tego powodu. Natomiast w Janowie klacze i zasłużone konie dożywają sędziwego wieku. Dlatego proponuję to sprawdzić. Oczywiście są statystyki, które mówią, ile było upadków i w jakich grupach wiekowych były te upadki. W stadninie koni arabskich, zresztą w każdej stadninie, rodzi się bardzo wiele źrebiąt, bo temu służy stadnina. Wśród źrebiąt również zdarzają się upadki i to jest normalne. Jeżeli państwo przeanalizujecie liczby i przełożycie je na liczbę koni, które mieszkają w stadninach i na lata, to wtedy wiadomo, że te upadki są w granicach przyzwoitości.

Następny punkt, w którym powiedział pan minister, że pan prezes Trela jest lekarzem weterynarii i jeszcze kogoś zatrudnia. Pan dr Trela, który również jest specjalistą w zakresie chorób koni i to wybitnym, przez wiele lat pracował na stanowisku lekarza weterynarii w tejże stadninie. Później powierzono mu, po śmierci pana dyrektora Krzyształowicza, funkcję hodowcy i zarazem dyrektora stadniny. Takie obowiązki nie dadzą się pogodzić. Nie ma możliwości, żeby osoba kierująca stadniną była jednocześnie lekarzem weterynarii. Jest to absolutnie niemożliwe.

Chciałem również powiedzieć, że odkad pamiętam, czyli jakieś 38 lat, w Stadninie Koni Janów Podlaski zawsze podczas obchodu był lekarz weterynarii, a więc nie jest to nic nowego. Zawsze o godz. 6 rano na obchód szedł dyrektor, koniuszy, zootechnik i lekarz weterynarii.

Teraz następne pytanie. Jaki był sens przewożenia ciężarnej – wysoko ciężarnej klaczy – do kliniki weterynaryjnej, co nie jest zgodne ani z obowiązującymi przepisami, ani zasadami hodowlanymi, ani ze zdrowym rozsądkiem? Zupełnie tego nie rozumiem. Jest to ogromne zagrożenie dla klaczy i dla źrebięcia. Proszę się temu przyjrzeć. A także odpowiedzieć na pytania.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Za chwileczkę. Pytań jest dużo. Za chwileczkę oddam panu głos. Teraz prosiłbym pana ministra o ustosunkowanie się do trzech wypowiedzi.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:**

Panie przewodniczący, nie mam zamiaru się usprawiedliwiać. Przedstawiłem nieprawidłowości wynikające z trzech protokołów i podjąłem decyzję.

Jeśli chodzi o program, to program będzie sporządzony w najbliższym czasie. Powołałem Radę ds. Hodowli Koni w Polsce, która dokona oceny, czyli analizy SWOT hodowli koni w Polsce z wykorzystaniem materiałów, które mamy, bo przecież resort finansuje część księgi handlowej.

Panie przewodniczący, ocena należy do was. Nie będę się tutaj tłumaczył z faktów, które przedstawiły organy kontrolne. Nie dokonywałem oceny, tylko przedstawiłem fakty. Państwo możecie odnieść się do tego.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję. Pan minister.

**Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:**

Panie przewodniczący, chciałem tylko złożyć wniosek formalny, ponieważ była przerwa, a pan przewodniczący nie spytał, czy na sali są osoby prowadzące działalność lobbingsową. Ja po wysłuchaniu tych trzech osób jestem w pełni przekonany – jako człowiek, który w życiu hodował konie, jeździ konno i jak sądzę, ma trochę wiedzy o koniach – że te wypowiedzi były wypowiedziami lobbingsowymi. Jestem o tym jednoznacznie przekonany, ponieważ państwo nie odnoszą się do zarzutów wobec wcześniejszego zarządu. Państwo w ogóle nie odnoszą się do meritum sprawy i do informacji wynikających z raportów NIK i CBA, pochodzących z okresu rządów Platformy Obywatelskiej i PSL, a nie z dokumentów stworzonych w chwili obecnej, jak państwo chcecie zasugerować.

Pan, który mieni się zootechnikiem i dziennikarzem, w prawie wszystkich swoich wypowiedziach minął się z prawdą i faktami. Nie ma wiedzy na temat tego, jak funkcjonują spółki, jak funkcjonują przedsiębiorstwa. Nie chciał usłyszeć choćby zapisu, który zacytował pan minister, odpowiadając na jedno z jego stwierdzeń, że spółka osiągnęła dochody z innych rodzajów działalności niż działalność w zakresie hodowli koni. Działalność w zakresie hodowli koni przyniosła straty. To jest tak proste jak budowa najstarszego urządzenia do młócenia, które zna każdy, kto wychował się na wsi. Dziękuję.

**Poseł Dorota Niedziela (PO):**

Panie ministrze. Muszę odpowiedzieć, bardzo przepraszam.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję, ale w tej chwili minister Jurgiel chciał zabrać głos.

**Poseł Dorota Niedziela (PO):**

Ale muszę odpowiedzieć. Muszę odpowiedzieć. Panie ministrze.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Ale mimo wszystko odbieram pani głos. Proszę zaczekać. Najpierw drugi minister, a później ja.

**Poseł Dorota Niedziela (PO):**

Jest pan tyle lat posłem...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Pani przewodnicząca.

**Poseł Dorota Niedziela (PO):**

Powinien pan wiedzieć, kto jest lobbystą.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Ale ja o tym powiem.

**Poseł Dorota Niedziela (PO):**

Są to podstawowe wiadomości. Jeśli ktoś nie jest zarejestrowany jako lobbysta, to może...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Pani przewodnicząca.

**Poseł Dorota Niedziela (PO):**

Czy jako lekarz weterynarii też jestem lobbystą?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Pani przewodnicząca.

**Poseł Dorota Niedziela (PO):**

Może pan mi każe wyjść?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Ależ pani przewodnicząca.

**Poseł Dorota Niedziela (PO):**

To jest w ogóle nie w porządku. Trzeba znać regulamin Sejmu i wiedzieć, kto jest lobbystą, a kto nie jest lobbystą.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Ale jak... Ale jak... Dobrze.

**Poseł Dorota Niedziela (PO):**

Albo ktoś zna się na temacie, albo się nie zna.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dobrze. Pan minister Jurgiel.

**Poseł Dorota Niedziela (PO):**

To jest bezczelność.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:**

Panie przewodniczący, chciałbym, żeby Komisja zachowała powagę.

**Posel Dorota Niedziela (PO):**

To rozmawiajmy poważnie.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:**

Przedstawiłem fakty z protokołów i dokumentów urzędowych. Nie chcę ich oceniać, bo to są dokumenty, które powinny być wykorzystane przez poprzednie kierownictwo resortu.

Jeszcze raz podkreślam, że na podstawie tych dokumentów i tej niegospodarności, bo w mojej ocenie... Dla pana, który to mówi, to może ukraść 5 zł... Dla mnie ukraść 5 zł czy 10 mln to jest to samo. Złodziejstwo jest, proszę pana, złodziejstwem. Nie ma tłumaczenia, że to jakiś fachowiec. Nie kwestionuję wiedzy pana Treli, ale skoro organy ścigania i NIK stwierdzają niegospodarność, bez rachunku wynajmowanie lokali...

**Głos z sali:**

Wbrew przepisom?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:**

Wbrew przepisom. To o czym tu mówić? To ja mam jako minister, który przyszedł naprawiać to państwo, trzymać facetów, którzy organizują sobie lekkie życie z działalności na majątku państwowym?

Proszę państwa, nie będę się tutaj tłumaczył z faktów i wniosków, które przedstawiły organy ścigania.

Pani przewodnicząca – mówię do pani Niedzieli. Pan był organizatorem pierwszej konferencji obronnej. To jest ta grupa, która nie może się przyzwyczaić do tego, że już nie będzie korzystała z tego majątku i przywilejów. Zorganizuje to inny podmiot, który naprawdę w sposób oszczędny przeprowadzi imprezę.

**Posel Dorota Niedziela (PO):**

Mam dwa słowa *ad vocem*, bo...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Zaraz pani...

**Posel Dorota Niedziela (PO):**

Mam prawo do wypowiedzi *ad vocem*, bo...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Zaraz, chwileczkę, pani przewodnicząca.

**Posel Dorota Niedziela (PO):**

Pan minister wymienił mnie z nazwiska.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Chciałem panu ministrowi zwrócić uwagę co do lobbystów. Otóż tutaj nie procedujemy ustawy, a więc jak najbardziej mogliby być tutaj lobbyści. Ponadto, żaden z lobbystów nie zapisał się, ale to nie jest ustawa, więc nie mamy takiego obowiązku.

Proszę, pani przewodnicząca.

**Posel Dorota Niedziela (PO):**

Muszę zabrać głos *ad vocem*. Panie ministrze, po to tutaj się spotykamy, po to mamy to miejsce – to trochę rzeczywiście jest nieuczciwe, że pod wpływem takiej liczby zarzutów, jakie pan minister przeczytał, wyrwanych z kontekstu, nie mamy możliwości odniesienia się do informacji. Nie ma tu pana Treli, nie ma możliwości odniesienia się do informacji.

Panie ministrze, tak naprawdę, to gdyby przyszedł NIK do ministerstwa, to jestem przekonana, że połowę tych zarzutów byłoby też w stosunku do ministerstwa – gdybyśmy dokładnie sprawdzili, jakie są pozwolenia prawne, jakie są budowlane itd. Połowa z tych zarzutów, które pan minister przeczytał, to są po prostu głupoty. Nie mówię o reszcie.

Przeczytałam raport NIK, na który się pan powołuje. Bardzo proszę przeczytać wprowadzenie. Nie będę teraz czytać, poproszę o głos później. Na końcu jest również zawarty wniosek pokontrolny i skierowanie tego do prokuratury. Dlaczego pan minister nie czeka na wyjaśnienie prokuratury? Tylko mówi pan o czymś jeszcze więcej.

To, co pan nam przeczytał, to jest trochę żenujące. Żenujące jest też to, że nie może odnieść się do tego człowiek, którego publicznie państwo oskarżacie. Rzucacie kalumnie. Nie możemy powiedzieć, co jest prawdą, a co nie jest prawdą. Posłowie nie mogą się z tym zapoznać. Nie mogą zapoznać się z wytłumaczeniem weterynaryjnych określeń, których pan użył, a które nie mają nic wspólnego z jakimikolwiek oskarżeniami, ale o tym będziemy mówić dalej. Odnosiłam się tylko i wyłącznie do wypowiedzi pana ministra, gdyż pan mnie wywołał.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:**

Panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Proszę.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:**

Nie życzę sobie, żeby pani przewodnicząca stawiała w ten sposób sprawę. Organizatorem posiedzenia jest Komisja. Komisja ma możliwość zrobienia posiedzenia zamkniętego. Ma możliwość zaproszenia każdej osoby, a nie zaproszenia osób z jednej strony. Mogę przeprowadzić też pięciu ekspertów, którzy mają inne zdanie. Ustalmy takie spotkanie...

**Poseł Artur Dunin (PO):**

Zwłaszcza pana senatora, który państwu podpowiada.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:**

Państwo macie możliwość, zgodnie z regulaminem, powołania zespołu i przeprowadzenia kontroli na miejscu.

Prosiłbym jednak o powagę. Przeczytałem wyraźnie informację z kontroli przeprowadzonej przez zespół Agencji 4 lata temu. Wiem, jaki był wniosek do prokuratury. Ile państwo skazaliście osób w ciągu ośmiu lat, które przekreślały majątek w Polsce? Niech pani pokaże. Nie wierzę w tę prokuraturę. Przeczytałem tylko stwierdzenia o niegospodarności, zawarte w dokumentach.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Wracamy do pytań gości. Bardzo proszę gości o to, żeby przestrzegali czasu dwóch-trzech minut, bo później gubimy się w państwa wypowiedziach. Proszę.

**Dziennikarz, zootechnik Marek Szewczyk:**

Proszę państwa, wróć na chwilę do wątku firmy Polturf. Pan minister był uprzejmy tutaj podnieść, jak rozumiem w formie zarzutu, że nagle procent wynagrodzenia wzrósł z 11% do 12%. Tak faktycznie jest, ale zwracam uwagę, że firmy, które np. sprzedają obrazy, biorą od 18% do 20%. W związku z tym, czy 12% jest dowodem na niegospodarność? A także na to, żeby chodzić z tym do prokuratora? Troszkę zdrowego rozsądku.

Jeszcze odniosę się do liczb, a mianowicie do liczby koni, które padły w stadninie koni w Janowie. Jest to uzupełnienie tego, o czym mówił dr Petelicki. Proszę państwa, tam jest średnio 420 koni rocznie. Liczby wskazują, że jest 9 upadków rocznie. Jest to norma przy wielkoprzemysłowej hodowli. Tylko tyle chciałem dodać. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Oczywiście proszę o dalsze wypowiedzi. Proszę, teraz pani. Proszę się ponownie przedstawić.

**Przewodnicząca Sądu Koleżeńskiego PZHKA Hanna Sztuka:**

Hanna Sztuka, Polski Związek Hodowców Koni Arabskich. Panie ministrze. Widzę, że naprawdę możemy znaleźć nić porozumienia. Widzę, że pan jest świetnie zorientowany w temacie. Proszę nie obawiać się, że hodowcy są lobbystami, że chcą pana skrzywdzić. My występujemy w interesie hodowli. Martwimy się o to, co będzie. Nie chciała-bym odnosić się do zarzutów, które pan minister kieruje wobec zwolnionych osób. Mam



nadzieję, że zajmie się tym prokuratura i zrobi to prędko. Wtedy prędko będziemy wiedzieli, z czym mamy do czynienia. Chciałabym usłyszeć zarzuty, jakie zostaną im postawione. Chciałabym jak najszybciej zobaczyć wyrok sądu. O tej sprawie nie chcę mówić.

Mnie bardziej interesuje to, co będzie z polską hodowlą koni arabskich. Chciałabym pana zapytać – czy pan ma świadomość tego, że jest to nasze kulturowe dziedzictwo? Nie chodzi tylko i wyłącznie o jakieś konie, które jeszcze na dodatek potrafią umierać w nieodpowiednim momencie, jak w złej sztuce teatralnej, tylko chodzi o to – co będzie z naszym dziedzictwem? Być może pan minister dojdzie do wniosku, że aukcja jest kosztowna, ale chciałabym, żeby pan minister odpowiedział też na pytanie – czy ma pan świadomość tego, że jest to dosyć tania forma promocji Polski? Na świecie jest tak, że są ludzie, którzy nie wiedzą, gdzie jest Warszawa, ale wszyscy wiedzą, gdzie jest Janów Podlaski. Dzisiaj oczy wszystkich ludzi, którzy kochają konie i kochają kulturę z nimi związaną, zwrócone są na Janów Podlaski i na to, co się tam dzieje.

Dlatego zapytałam o to, jaka jest pana wizja tego – co będzie się działo ze spółką Janów Podlaski? Co się będzie działo z najlepszym na świecie stadem koni arabskich, czyli stadem michałowskim? Rada ds. Hodowli Koni może coś wymyśli, może nie – raczej nie. Ale chcemy po prostu wiedzieć, jakie jest pana stanowisko w tej sprawie.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Proszę o kolejny głos ze strony gości.

**Hodowca, lekarz weterynarii Janusz Petelicki:**

Janusz Petelicki, lekarz weterynarii. Kolejny raz chciałbym zabrać głos, jeśli można.

**Poseł Robert Telus (PiS):**

Panie przewodniczący, tak nie może być, bo chcemy wszyscy zabrać głos, a tylko trzy osoby zabierają głos. Panie przewodniczący, proszę udzielić innym głosu...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dobrze. Będziemy już szli całą kolejką. Dobrze.

**Poseł Robert Telus (PiS):**

...bo są posłowie, którzy też chcą zabrać głos.

**Hodowca, lekarz weterynarii Janusz Petelicki:**

Czy mogę? Przedstawiłem się państwu, żeby uwiarygodnić swoje opinie odnośnie do zagadnień weterynaryjnych i tylko odnośnie tych spraw zabieram głos. W związku z tym nie rozumiem pana posła, który zarzuca nam lobbowanie w jakiegokolwiek sprawie.

Nie rozumiem również pana ministra, który nie odpowiada na zadane pytania. Jeżeli państwo jesteście tak mili i pozwalacie zadać pytanie, to wprawdzie nie znam obyczajów parlamentarnych, ale jeżeli zadaje się pytanie, to w dobrym tonie jest odpowiedzieć na to pytanie, a nie mówić, iż nie ma się obowiązku odpowiadać na pytania. Myślę, że tak jednak nie jest, a sprawa jest zbyt poważna, żeby pan minister mógł w ten sposób mówić.

Chciałem zadać pytanie. Pytanie dotyczy ekspertów z dziedziny weterynarii. Chciałbym poznać nazwiska ekspertów z dziedziny weterynarii, którzy wydali takie złe opinie odnośnie do weterynaryjnych błędów popełnianych w stadninie koni Janów Podlaski. Nie znam nikogo takiego i dlatego jestem ciekawy, jak to wygląda – mówię o śmierci Pianissimy. To jest jedna sprawa.

Natomiast druga sprawa, o którą chciałem spytać to – jak były pobrane próby paszy do badań toksykologicznych? Powiedziałem państwu, że jestem lekarzem testującym, czyli pobieram próby antydopingowe. Wiem, że pobieranie prób tego typu wymaga przestrzegania bardzo ścisłej procedury. W związku z tym chciałem spytać – czy procedury pobrania próby paszy były przeprowadzone tak, żeby nie można było zarzucić jej po drodze mnóstwa różnych rzeczy? Czy rzeczywiście to, co było badane, było tym, co zostało wzięte? Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Proszę kolejnych gości. Przepraszam, pan minister.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:**

Pan próbuje wprowadzić tu atmosferę niewiedzy. Po śmierci pierwszej i drugiej klaczy zawiadomiłem prokuraturę. Po śmierci Pianissimy prokuratura, niestety, nie była zawiadomiona. Praktycznie dwa miesiące opinia publiczna o tym nie wiedziała. Pianissima nie była ubezpieczona pomimo tego, że pani profesor – nie pamiętam nazwiska, bo nie wziąłem wszystkich dokumentów – przedstawiła opinię, że klacz była warta 3,5 mln euro.

Panie lekarzu weterynarii doskonały, jest cała dokumentacja z zaświadczeniami, ze wszystkim. Jak pan chce, to pan może się z tym zapoznać i ocenić. Nie będę dokonywał oceny weterynarzy, bo nie jestem weterynarzem i nawet nie próbowałem nim być. Mówię o zarządzaniu, mówię o złodziejstwie, o 5-10 zł, które nienależnie trafiają do prywatnych kieszeni. Ani ja osobiście, ani mój obóz polityczny nie będzie tego tolerował.

Panowie za 8 zł za rybę szukaliście winny u naszego ministra, bo za 8 zł rybę kupił. A tutaj miliony wypadają, a panowie zaczynają mnie pytać, czy padła klacz, czy nie padła. Prokuratura pobierała próbki z całej stadniny – Prokuratura Okręgowa z Lublina – i wierzę, że ma do tego fachowców.

Panie przewodniczący, albo powołacie zespół i poważnie zaczniecie rozmawiać, albo będzie hucpa polityczna. Nie mam zamiaru odpowiadać na pytania lobbystów. Naprawdę proszę o powagę. Albo wyjaśnimy sprawę, czy było złodziejstwo? Czy CBA wysuwa zasadne wnioski? A nie, że pan będzie mnie teraz uczył tego, jaka była hodowla.

Pani mówię, że program będzie opracowany. Dlaczego pani do tej pory nie domagała się programu hodowli koni? Gdzie ten program macie? Gdzie go macie? Niech pani pokaże. Nie ma żadnego programu.

**Przewodnicząca Sądu Koleżeńskiego PZHKA Hanna Sztuka:**

Mamy program, stworzony przez panią profesor...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Ja bym przeprosił...

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:**

Zapraszam panią do zespołu. Będzie następne posiedzenie i pani się wypowie.

**Przewodnicząca Sądu Koleżeńskiego PZHKA Hanna Sztuka:**

Chętnie i trzymam pana za słowo.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:**

Byłem akurat w Luksemburgu, pan minister Babalski prowadził rozmowę. Było siedmiu profesorów, fachowcy. Z tego posiedzenia są wnioski, jest sporządzony protokół. Nie mam go dzisiaj przy sobie, ale zapewniam panią, że PiS ma programy. Akurat też program hodowli koni będzie realizowany. Na pewno nie przez tę grupę lobbingsową, która żerowała na stadninie koni.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pani chciałaby się wypowiedzieć po raz pierwszy.

**Członek Polskiego Związku Hodowców Koni Arabskich, komisarz dyscyplinarny Europejskiej Organizacji Konia Arabskiego, Irena Cieślak:**

Irena Cieślak, członek Związku Hodowców Koni Arabskich, komisarz dyscyplinarny Europejskiej Organizacji Konia Arabskiego.

Słyszę tutaj, że ciągle wałkowana i na tapecie jest śmierć klaczy Pianissima. Nie wiem, czy mają państwo świadomość tego, że Janów posiada klacz równie cenną, która jest równie utytułowana. Jest cenioną matką. Nie wiem, nie pokuszę się o wycenę jej wartości, ale podejrzewam, że wartość tej klaczy jest zbliżona. Klacz nazywa się Pinga, jest półsiostrą Pianissimy i kuzynką. W ub.r. została wdzierżawiona do Arabii Saudyjskiej. Pośrednikiem w dzierżawie był obecny członek zarządu Stadniny Koni w Janowie Podlaskim, pan Mateusz Leniewicz-Jaworski. Klacz w rękach nowego dzierżawcy zdobyła platynowy medal na championacie świata w Paryżu. Wygrała również championat wysokiej klasy w Arabii Saudyjskiej. Miała wrócić do domu 15 lutego. Do dzisiaj nie wiemy, gdzie jest klacz. Klacz nie wróciła do Janowa. Pan Leniewicz-Jaworski 20 lutego twierdził, że klacz przechodzi miesięczną kwarantannę i po tym czasie wróci.

Klaczy nadal nie ma, więc chciałabym się dowiedzieć, jak to jest możliwe, że za śmierć jednej klaczy zwalnia się pana prezesa z Janowa, a o zaginięcie drugiej klaczy nikt nie zapyta? Pytanie jest bardzo konkretne.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:**

Za złodziejstwo zwolniłem, nie za niefachowość. Jeszcze raz państwu to podkreślam.

**Członek PZHKA, komisarz dyscyplinarny EOKA, Irena Cieślak:**

W takim razie pytam, gdzie jest klacz Pinga? Gdzie jest klacz Pinga?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu przez kolejną osobę.

**Członek PZHKA, komisarz dyscyplinarny EOKA, Irena Cieślak:**

Mam jeszcze jedno krótkie pytanie.

**Poseł Robert Telus (PiS):**

Nie, tak nie może być, panie przewodniczący.

**Członek PZHKA, komisarz dyscyplinarny EOKA, Irena Cieślak:**

Może dokończę pytanie?

**Poseł Robert Telus (PiS):**

Panie przewodniczący, nie może być tak. Przyjechały tylko i wyłącznie osoby związane z firmą pani Mazur. Wiemy, kim pani jest, przed chwilą zabierała pani głos. Nie może tak być, że tylko te osoby zabierają głos. Pan minister powiedział, że było złodziejstwo w stadninie. Pewne osoby dorabiały się na tym...

**Głos z sali:**

A przykłady?

**Członek PZHKA, komisarz dyscyplinarny EOKA, Irena Cieślak:**

A kim ja według pana jestem?

**Poseł Robert Telus (PiS):**

Pewne osoby się uwłaszczały na stadninie. Nie można ze sprawy robić takiej hucpy politycznej. Panie przewodniczący, również jestem hodowcą koni. Podkreślam, że również jestem hodowcą jak państwo i uważam, że największą krzywdę robicie hodowcom koni i koniom polskim tym, co teraz robicie.

Droży państwo. Jeżeli są zarzuty prokuratorskie, a w tej chwili sprawa jest skierowana do prokuratury.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Przepraszam...

**Poseł Robert Telus (PiS):**

Panie przewodniczący, czy mogę mówić dalej?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Chciałbym, żebyśmy jednak najpierw dali się wypowiedzieć gościom. Tak, jak już ustaliliśmy.

**Poseł Robert Telus (PiS):**

Jeżeli sprawa jest skierowana do prokuratury i są zarzuty, to minister ma prawo zabezpieczyć spółkę i zmienić prezesa. Droży państwo – tylko tyle się stało.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Proszę kolejnych gości, którzy jeszcze nie zabierali głosu. Czy ktoś z gości chciałby jeszcze zabrać głos? Państwo już byli. Czy ktoś jeszcze jest chętny do zabrania głosu? Proszę.

**Poseł Dorota Niedziela (PO):**

Pan senator?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Pan senator, ale gościnnie u nas.

**Senator Jan Dobrzyński:**

Dziękuję, panie przewodniczący, państwo przewodniczący. Szanowny panie ministrze, chciałbym pogratulować panu decyzji. To jest wyraz wielkiej, naprawdę wielkiej odwagi, aby dokonać tego typu zmian.

Szanowni państwo. Wypowiadam się dlatego, ponieważ w dniu wczorajszym padło moje nazwisko, jakoby uczestniczył w tym procesie. Niestety, nie uczestniczyłem, natomiast chętnie bym się przyłączył do decyzji pana ministra. To, o czym mówił pan poseł, że środowisko, które tutaj dzisiaj występuje, szkodzi polskim koniom. Szkodzi polskim koniom czystej krwi arabskiej.

Szanowni państwo. To, że tego dobra nie umiemy jako państwo polskie wykorzystać, to jest inna kwestia – dotyczy to kilku rządów. Przy koniach czystej krwi arabskiej możemy się promować, możemy też promować swój przemysł itd. Natomiast chciałbym powiedzieć, bo wiem, że to jest monitorowane, iż środowisko, które nie broni koni – szanowny panie ministrze, proszę nie dać się nabrać – a tylko broni dyrektorów i układu, po prostu broni układu finansowego. Kłamie, bardzo często kłamie i mówi nieprawdę.

Na przykład nie znam tego pana. Ale jeden... Z panią poseł Kluzik-Rostkowską, która nie wiem, co wie o koniach. Dla mnie jest to dziwne. Ale może coś tam wie. Na konferencji prasowej mówi, że ja się domagam...

Pani przewodnicząca, bardzo dużo wiem.

Twierdzi, że ubiegam się o odszkodowanie rzędu 120 tys. zł. Otóż, szanowni państwo, moja klaczka padła i mam prawo. Nie jesteśmy jako osoby wykluczeni spoza pewnego prawa. Mam prawo domagać się zadośćuczynienia, bo uważam...

Ale proszę mi nie przerywać. Przecież zaraz może pan zabrać głos.

Uważam, że stała mi się krzywda i na drodze sądowej mam prawo ubiegać się o zadośćuczynienie. Podkreślam jeszcze raz, że mnie pieniądze nie interesują. Mnie po prostu interesuje zadośćuczynienie w takiej formie, która by mnie satysfakcjonowała. O tym rozstrzygnie sąd, szanowni państwo. Myślę, że ta sprawa się wyjaśni.

A więc jeszcze raz apeluję o spokój do wszystkich osób, dla których konie czystej krwi arabskiej są ważne, dla których ta dziedzina gospodarki jest ważna. Na litość boską, szanowni państwo, proszę nie kłamać. Wy kłamiecie. Jeżeli słyszę np., że w dowód protestu ktoś rezygnuje z pracy w Janowie Podlaskim, to znaczy, że był zatrudniony, pełnił funkcję czy też trenował konie dla któregoś z prezesów? Czy trenował konie, bo kocha taki zawód? Czy to była pasja?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Teraz proszę panią poseł Joannę Kluzik-Rostkowską.

**Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (PO) – spoza składu Komisji:**

Proszę państwa, po pierwsze odniosę się do słów senatora. Panie senatorze, na pewno o koniach wiem więcej niż nowy szef stadniny w Janowie Podlaskim, ponieważ od 1982 r. jeżdżę konno. A więc na pewno wiem więcej niż nowy szef. Ale po kolei.

Panie ministrze, udała się panu rzecz niesłychana, tzn. w ciągu sześciu tygodni udało się państwu zdezwuować dobrą markę Janowa Podlaskiego. Bardzo renomowaną markę, która miała się dobrze przez ostatnie 200 lat. Wystarczyło sześć tygodni zmiany, którą państwo nazywacie „dobrą zmianą”. W tej historii wszystko działało się odwrotnie.

Przypominam, że 19 lutego państwo odwołaliście szefów stadnin. Pytaliśmy, dlaczego tak się stało i sześć dni nerwowo poszukiwaliście państwo w ministerstwie rolnictwa powodów, dla których zwolnienie miało miejsce. Bez względu na to, co pan, panie ministrze, mówi w tej chwili, pamiętam posiedzenie Komisji 25 lutego. Na tym posiedzeniu Komisji, jako główny powód odwołania pana Marka Treli podawał pan śmierć Pianisimy. Wtedy tłumaczył pan, że był to wystarczający powód, aby odsunąć pana Marka Trele, ponieważ na pewno miał związek z tym, że klacz padła.

Niestety, panie ministrze, miał pan pecha, ponieważ postawił pan na czele stadniny człowieka, który sam przyznał, że konia oglądał tylko z daleka, ale na pewno będzie to jego hobby. No, zobaczymy jak będzie dalej. Padła druga klacz. Teraz mamy taką

sytuację – albo uważa pan, że śmierć klaczy jest wystarczającym powodem, żeby odsunąć szefa, a wtedy również nowy szef stadniny powinien stracić stanowisko – natychmiast, w tym momencie, w którym padła Preria – albo uznaje pan jednak za słuszne zdanie weterynarzy, czyli że kolka jest czymś, co się po prostu zdarza. Wtedy główny powód, który podawał pan wtedy jako powód odsunięcia pana Marka Treli, po prostu nie istnieje. To jest pierwsza rzecz – chciałabym się dowiedzieć, jak pan godzi te dwie historie, bo one były do siebie bliźniaczo podobne. W jednej historii prezes stracił stanowisko, w drugiej pracuje do dzisiaj.

Sprawa druga. Chciałabym jednak od pana ministra dowiedzieć się, czy były dyrektor pana biura, obecny senator Jan Dobrzyński, uczestniczył w rozmowach na temat zmiany szefów stadnin. Czy pan, jako bliski współpracownik pana senatora, zasięgał opinii pana Jana Dobrzyńskiego? Wiemy, że pan senator jest hodowcą koni. Pytałam o to kilkakrotnie i nie uzyskiwałam odpowiedzi. Przy okazji chciałam zapytać pana ministra, czy w związku z tym, że uważa pan naszych gości za lobbystów, uważa pan również, że pan senator Dobrzyński, jako hodowca koni, jest lobbystą? Czy również pan uważa, że w związku z tym nie powinien uczestniczyć w posiedzeniu Komisji?

Następne pytanie. Myślę, że również tutaj odpowiedź będzie prosta. Czy pan, panie ministrze, osobiście interweniował na SGGW, żeby klacz Amra mogła tam się znaleźć, aby źrebie urodziło się na SGGW? Jak to się skończyło, to dobrze wiemy.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Proszę kończyć.

**Posel Joanna Kluzik-Rostkowska (PO) – spoza składu Komisji:**

W przeciwieństwie do dwóch pierwszych przypadków tutaj czynnik ludzki mógł mieć znaczenie.

Następna kwestia. Chciałam zapytać, jak wygląda w tej chwili sprawa w stadninie w Michałowie? Czy pani Durmała jest osobą pełniącą obowiązki? Czy już jest...

Słucham?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo bym panią prosił po pierwsze...

**Posel Joanna Kluzik-Rostkowska (PO) – spoza składu Komisji:**

Przepraszam. Chciałabym się dowiedzieć, kto w tej chwili jest szefem stadniny w Michałowie. A więc albo...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Pani poseł, proszę kończyć. Dziękuję.

**Posel Joanna Kluzik-Rostkowska (PO) – spoza składu Komisji:**

Chciałabym zadać ostatnie pytanie. Bo albo jest tak, że pani Anna Durmała jest pełniącą obowiązki, więc jest pytanie – kiedy konkurs? A jeżeli nie jest pełniącą obowiązki, czyli jest pełnokrwistym szefem, to w takim razie proszę wytłumaczyć – dlaczego tam nie był potrzebny konkurs? A w tej chwili, zamiast wrócić do rozwiązania najbardziej oczywistego, czyli powrotu Marka Treli, bo tylko on jest w stanie zagwarantować powrót renomy, szukacie państwo innych rozwiązań.

Jeszcze ostatnie pytanie, dodatkowe – co pan rozumie pod pojęciem, że pani Anna Stojanowska zrezygnowała ze stanowiska, które pełniła?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pan senator *ad vocem* chciał się króciutko odnieść do wypowiedzi.

**Senator Jan Dobrzyński:**

Niestety, pani poseł, nie brałem udziału w tych zmianach, a chętnie bym uczestniczył...

**Posel Joanna Kluzik-Rostkowska (PO) – spoza składu Komisji:**

Pana ministra pytałam.

**Senator Jan Dobrzyński:**

Ale podała pani moje nazwisko, więc czuję się w obowiązku odpowiedzieć.

Chcę jeszcze sprostować, o czym pani nie wie i pani tego nie rozumie. Klacz Pianissima, w mojej ocenie, była warta 20-30 mln. Proszę pani, nigdy i nikt nie wyceni tej klaczy. Za samo padnięcie tej klaczy ktoś powinien odpowiedzieć. Pamiętajmy, że była to klacz najpiękniejsza i najdroższa na świecie. O tym musimy pamiętać. Szanowni państwo, tego typu klacz, tego typu konie muszą być monitorowane dzień i noc. To są te kwestie.

Panie przewodniczący, natomiast mam jeszcze pytanie, bo odbieram, że ze strony państwa, którzy zostali zwolnieni padał zarzut, że jakaś klacz została wydzierżawiona i nie wiadomo, gdzie jest wydzierżawiona. Chciałbym się dowiedzieć jako senator Rzeczypospolitej, kto był prezesem stadniny w tym czasie, kiedy wydzierżawiono tę klacz. Panie ministrze, czy jest powiadomiona w tej sprawie prokuratura?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

**Senator Jan Dobrzyński:**

Nie możemy tak sobie przechodzić do porządku dziennego nad padłymi końmi, które mają potężną wartość i które są dobrem narodowym.

Jeszcze jedno, panie przewodniczący.

Panie ministrze, bardzo pana proszę, jeżeli jest to możliwe, aby udostępnić wszystkie umowy, które zostały zawarte pomiędzy ANR a instytucjami czy też środowiskami, współpracującymi w sferze koni czystej krwi arabskiej i wszystkie umowy z Michałowa, z Janowa Podlaskiego i ze stadniny koni i ogierów w Białce. W tej sprawie skieruję interwencję, abyśmy mieli jasność. Wtedy okaże się, czy środowiska, które medialnie są tak intensywnie przedstawiane w internecie, bronią koni, polskich koni czystej krwi arabskiej, czy bronią pewnej grupy interesów.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pan minister chciał zabrać głos.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel:**

Chciałem od razu odpowiedzieć tym fachowcom, jak się przedstawiają, jak wyglądała opieka weterynaryjna. Nie jest to moja wiedza. Wiedzę czerpię z dokumentów, które w tym przypadku zostały przekazane w dniu 7 marca, dokumentów o możliwości popełnienia przestępstwa.

Punktów jest kilka, a jeden z nich brzmi: „Nie zabezpieczono skutecznego nadzoru hodowlano-weterynaryjnego związanego z hodowlą koni arabskich w stadninie koni w Janowie Podlaskim, którego skutkiem mogła być eutanazja klaczy Pianissima. W stadninie koni brak było zatrudnionego na podstawie umowy o pracę weterynarza. Opieka lekarsko-weterynaryjna w zakresie zdrowotności, wykonywania zabiegów leczniczych i leczenia inwentarza żywego, to jest koni i bydła, powierzona została osobie fizycznej prowadzącej działalność gospodarczą pod firmą Gabinet Weterynaryjny L.K., na podstawie zawartej w tym zakresie umowy w dniu 2 maja 2008 r. Warunki umowy określały opłatę ryczałtową w kwocie 5 tys. zł netto miesięcznie, zwiększoną o koszty zużycia leków. Wyżej wymieniona osoba otrzymała z tego tytułu wynagrodzenie w szacunkowej kwocie 1,35 mln zł. Sprawowana opieka dotyczyła corocznie około 500 koni”.

„W świetle powyższego” – piszą to już prawnicy – „mogły zostać wyczerpane znamiona przestępstwa z art. 296: »Kto, będąc obowiązany na podstawie przepisów ustawy, decyzji właściwego organu lub umowy do zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą osoby fizycznej, prawnej albo jednostki administracyjnej nie mającej osobowości prawnej, przez nadużycie udzielonych mu uprawnień lub niedopełnienie ciążącego na nim obowiązku, wyrządza jej znaczną szkodę majątkową, podlega karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu«”. To tyle.

Pani poseł, pani Kluzik-Rostkowska. Proszę pani, nie chciałem stawiać publicznych zarzutów o niegospodarność, ale jak państwo zaczęliście robić szum medialny, to musiałem to wszystko ujawnić. Chciałem po prostu, żeby ci goście poszli. Niech organy ścigania ocenią ich postępowanie. Taka była moja wola, ale jak państwo chcecie publicznie walczyć, to myślę, że trochę źle trafiliście, bo nie mam nic do stracenia. Atakują mnie już

od 25 lat. Mam uznanie i szacunek u ludzi. Zawsze jestem uczciwy. A pani Rostkowska niech się zastanowi po prostu nad tym, co mówi.

Szanowni państwo. Proszę was o mówienie prawdy. A pana przewodniczącego proszę, żeby nie wyglądało na to, że tu odbywa się sąd nad ministrem, który pełniąc swoje obowiązki i posiadając odpowiedzialność, m.in. z art. 296, podjął delikatne działania i odsunął od zarządzania osoby, które z tego korzystały.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Posel Joanna Kluzik-Rostkowska (PO) – spoza składu Komisji:**

*Ad vocem.* Padło moje nazwisko. *Ad vocem.*

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Proszę, ale proszę krótko.

**Posel Joanna Kluzik-Rostkowska (PO) – spoza składu Komisji:**

Panie ministrze, bardzo dobrze wiem, co mówię. W związku z tym pamiętam, że zadałam panu kilka pytań i nie uzyskałam odpowiedzi na żadne z nich.

**Głos z sali:**

Na piśmie dostaniesz.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pan Zbigniew Ajchler, który chyba trochę nam ozdrowiał i chciał zabrać głos. Bardzo proszę.

**Posel Zbigniew Ajchler (PO):**

Szanowni państwo, żeby dokonać prawdziwej oceny stadniny koni pod względem funkcjonowania, to trzeba oddzielić funkcjonowanie stadniny koni od klasycznej produkcji rolniczej, czyli od krów oraz produkcji roślinnej i zwierzęcej. Zupełnie osobną sprawą jest sprawa wyboru i zatrudnienia obecnej kadry zootechnicznej i zarządczej. To są rzeczy, które trzeba od siebie oddzielić.

Natomiast jeśli dane, które podał pan minister rolnictwa są prawdziwe w zakresie uchybień i nieprawidłowości, to podjął decyzję słuszną. Nie może tak być. Natomiast, żeby podjąć decyzję kompleksowej oceny stada, potrzebne są dane. Nie mamy np. porcji efektywności produkcji pomiędzy przychodami z produkcji klasycznej a przychodami, które mają wpływ na koszty, jeśli chodzi o funkcjonowanie, produkcję i efektywność samej stadniny koni. Dlatego uchybienia, powtarzam z całą mocą, które zostały przedstawione, o których słyszałem – będę prosił o przedstawienie mi ich na piśmie, bo teraz oceniam na gorąco – powodują, że minister podjął właściwą decyzję. To nie ma nic wspólnego z obecnym wizerunkiem stada, jaki się kreuje, bo dobór kadr pod względem zootechnicznym powinien być czyniony w sposób merytoryczny, fachowy, żeby ludzie, którzy mają tam konie, klacze, byli spokojni o bezpieczeństwo zwierząt, troskę o nie i kondycję tych zwierząt.

Nie mamy danych, dotyczących wielkości odszkodowania od PZU, jakie otrzymała stadnina koni. Gdy analizujemy wyniki ekonomiczne, to jest skok w latach 2014-2015 z 413 tys. zł na 3,19 mln zł. Nie wiem, czy to są odszkodowania związane z upadkami. Zgadzam się z tym, co mówili panowie, że upadki mieszczą się w normach. To są normy. Natomiast ocena nie może wynikać tylko i wyłącznie ze złego doboru.

Nie jestem hodowcą koni, natomiast powtórzę po raz trzeci z całą mocą, że aby dokonać całkowitej oceny stada, mamy za małą liczbę informacji. Zdecydowanie za małą. Natomiast te informacje, które mamy, powtarzam raz jeszcze – wystarczą. Nie powinno być tak, nie może być tak, że staż pracy dyrektora upoważnia go do tego, żeby nie płacić za mieszkanie, nie mieć umowy etc.

**Dziennikarz, zootechnik Marek Szewczyk:**

To jest kłamstwo.

**Posel Zbigniew Ajchler (PO):**

Jeśli są takie informacje.

**Dziennikarz, zootechnik Marek Szewczyk:**

To jest kłamstwo.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO):**

Jeśli takie informacje są. Dlatego, powtarzam raz jeszcze, niedobrze się stało, że to jest otwarte posiedzenie Komisji. Powinno odbyć się zamknięte posiedzenie. Posłowie powinni mieć pełne dane, pełne informacje i dopiero potem powinny wejść media. Natomiast na dzień dzisiejszy to, co się stało i czemu rząd jest winien, pan minister jest winien, to jest to, że wypuszczono te informacje. Te informacje szkodzą dobrej marce.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Panie pośle, proszę kończyć.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO):**

Już kończę. Nie możemy być głusi i nie możemy milczeć, jeśli są tam nieprawidłowości, jeśli jest państwo w państwie. Tak nie wolno, bo jesteśmy nieuczciwi.

Rozumiem opozycję...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO):**

Rozumiem opozycję, ale musimy być wiarygodni. Nie chcę dzisiaj przesądzać – nie, nie – że pan minister miał rację. Pan minister ma tylko wybiórczo rację, a do końcowej oceny potrzebujemy zdecydowanie więcej informacji. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pan Artur Dunin.

**Poseł Artur Dunin (PO):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Zacznę od takich słów – tak, panie ministrze, wierzę w to bardzo, że jest pan uczciwy, ale niekompetencja, którą pan się wykazuje, jest przerażająca. Dobór ludzi, których pan sobie dobiera na swoich doradców, jest przerażający – patrzę tu na pana senatora i za chwilę wrócę do sprawy. Jest przerażający.

Sam pan powiedział w pierwszych słowach swojego wystąpienia, że jest pan od tego, żeby zredukować nieprawidłowości, a te nieprawidłowości pan stworzył. Pan stworzył nieprawidłowości, które dzisiaj mają miejsce w stadninie koni. Powiedział pan, że pana zadaniem jest dbanie o majątek. Tutaj pełna zgoda, ale ten majątek pan dzisiaj rozwała. Rozwalił pan już dobre imię i markę stadniny koni, wizytówkę Polski na świecie. Tak, na świecie. To się stało przez pańskie decyzje. O to mamy żal i pretensje. O to, że nie dobiera pan odpowiednich ludzi, tylko dobiera pan złych podpowiadaczy. Niekompetentnych.

Teraz odniosę się do pana senatora.

**Głos z sali:**

To do pana, senatorze.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Panie senatorze.

**Poseł Artur Dunin (PO):**

Dziękuję bardzo. Chcę panu powiedzieć, że rozmawiałem z koniarzami, którzy byli w stadninie koni w Janowie – dzięki temu, co tam się działo od wielu lat, dzięki pozytywnym rzeczom i jakości. Powiedzieli jedno – pan jest ojcem tego, co się dzisiaj dzieje. Ludzie wiedzą, o czym mówią. Pan jest ojcem tego, co się dzieje dzisiaj.

**Senator Jan Dobrzyński:**

Bardzo chciałbym być.



**Poseł Artur Dunin (PO):**

*Wendetta, wendetta* i jeszcze raz *wendetta* z pana strony. A dzisiaj są tego skutki. Z przykrością muszę powiedzieć, że może gdyby nie pana osoba, to dzisiaj Janów dalej byłby tym, czym był kiedyś. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pani Paulina Hennig-Kloska prosi o udzielenie głosu poza kolejnością. Proszę bardzo.

**Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Po prostu muszę biec na posiedzenie innej komisji, a chciałabym się przyłączyć do głosu – myślę, że dość stonowanego.

Jestem dzisiaj zasmucona, jako poseł Rzeczypospolitej Polskiej, poziomem dyskusji, jaką prowadzimy. Powiem szczerze, że wyzywanie gości od lobbystów – niezależnie od tego, której strony bronią – uraga tej Komisji. Jak rozumiem, pan senator też jest stroną w pewnym sporze, tak zrozumiałam, a nikt go od lobbysty nie wyzywa, panie ministrze. To jedna kwestia.

Proszę zauważyć, że Klub Nowoczesna dotąd nie brał udziału w całym tym sporze medialnym. Biorąc pod uwagę dobro koni i hodowców mieliśmy nadzieję na szybkie wyciszenie sprawy. Tak naprawdę mieliśmy nadzieję na to, że pewne sprawy zostaną szybko załatwione, przyjdzie jakieś opamiętanie i wszystko wróci do normy.

W stu procentach podpisuję się pod tym, co powiedział poseł Ajchler. Jeżeli zarzuty, które dziś zostały wymienione przez pana ministra okażą się prawdziwe, to nie dziwię się, że takie decyzje ministerstwo podjęło, bo uchycie jest bardzo wiele i nawet jeżeli są one różnej wagi, to są. Natomiast ogłaszanie czyjejs winnym przed zapadnięciem prawomocnego wyroku jest sporym nadużyciem ze strony ministerstwa. Rozumiem, że ministerstwo jest właścicielem, ale bez wyroku nie powinno sobie na to pozwalać.

Jeszcze bardziej martwi mnie fakt zaistnienia różnych elementów, o których dzisiaj mówiono. Również patrząc w pewne sprawozdania, skoki zysków w stadninie, mam wiele wątpliwości co do tego, co mogło być tego przyczyną, czy czasami nie zmiana władzy. Mam różne wątpliwości, będąc osobą patrzącą z boku na cały proces. Do głowy przychodzą różne wątpliwości.

Natomiast najbardziej martwią nas różne rzeczy, o których po drodze usłyszeliśmy. Jest koń Pinga, który nie wiadomo, gdzie jest. Na pewno będziemy składać interpelacje i dodatkowe zapytania. Myślę jednak, że jest czas, żeby powoli dojść do tego, aby zapanować nad tym, co się dzieje w stadninie. Rzecz w tym, aby ta, czy inna stadnina, dalej nie traciły na wizerunku na świecie, a taką sytuację dziś mamy. Przede wszystkim w sporze politycznym powinniśmy w tym momencie wziąć pod uwagę to, że trzeba przywrócić ład i zaufanie do hodowców tych osób, które trzymają konie.

Jak wynika z tego, co czytam i słyszę, to pół wsi i okolicy żyje ze stadniny w Janowie, z przetargów. Obecna sytuacja działa na szkodę mieszkańców, na szkodę hodowców koni, ale także mieszkańców okolicy. W związku z tym proszę państwa posłów o stonowanie.

Mam nadzieję, że ministerstwo wyciągnie wnioski i w przyszłości będzie brało pod uwagę to, żeby zmiany robić w sposób bardziej przemyślany. Myślę, że cały ambaras byłby dużo mniejszy, gdybyśmy od razu zrobili konkurs i wzięli do stadniny ludzi, którzy mają doświadczenie w danej dziedzinie. Jeżeli nie mamy zaufania do polskiego środowiska, to nawet można było ściągnąć kogoś z zagranicy. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję. Pan przewodniczący Krzysztof Ardanowski.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Proszę państwa, zakładam optymistycznie, że wszystkim z nas zależy na tym, aby hodowla koni w Polsce się rozwijała. Nie tylko koni arabskich, ale również innych ras typów użytkowych. To jest nasza duma, nasza tradycja i chyba wszyscy chcemy, żeby Polska w dalszym ciągu kojarzyła się – najlepiej jak to jest możliwe – z hodowlą koni.

Rola państwa jest tutaj kluczowa, ponieważ, jeżeli państwo wycofałoby się z utrzymywania stad ogierów i stadnin, czyli zasobu genetycznego, to według różnych eks-

pertów, słabo w dalszym ciągu rozwinięta hodowla prywatna nie udźwignęłaby tego ciężaru, chociaż pozytywne efekty widzimy. Dlatego rola państwa jest w dalszym ciągu ważna i kluczowa.

Sprawą istotną było to, że w 2007 r. UE zabroniła wspierania z budżetu państwa podmiotów zajmujących się hodowlą koni. Wtedy był trudny dylemat, jak uratować hodowlę koni w Polsce – ten zasób, za który państwo, moim zdaniem, powinno odpowiadać – nie dysponując możliwościami prostego transferu środków budżetowych. Podjęta została słuszna, moim zdaniem, decyzja, która dojrzewała jakiś czas, żeby połączyć gospodarstwa zajmujące się hodowlą koni z gospodarstwami zajmującymi się innym typem produkcji rolniczej – bydłem, dużymi arealami upraw rolnych – po to, aby ratować hodowlę koni i dokonywać transferów środków na hodowlę. Oczywiście było to pewnego rodzaju obejście zakazów unijnych, ale ratowało przez wiele lat hodowlę koni i dało możliwości jej finansowania. Firmy, które zostały obdzielone koźmi, wcale nie były szczęśliwe z tego powodu. Np. Działpol, któremu przypadł Sieraków. Mogę podać wiele takich przykładów, bo zajmowałem się tą sprawą wiele lat temu, kiedy byłem wiceministrem rolnictwa.

Jednak to nie znaczy, że w tych spółkach nie obowiązują zasady gospodarności, uczciwości, pilnowania interesu właściciela, jakim jest Skarb Państwa. Nawet pod bardzo szczytnym hasłem, jakim jest hodowla koni.

Prezydium Komisji poprosiło pana ministra Jurgiela o przedstawienie kompleksowej opinii na temat tego, co się wydarzyło w Janowie Podlaskim, biorąc pod uwagę całą wielką aferę, jaką wykreowały media. Mam absolutne przekonanie, że to służyło pewnym interesom politycznym, bo idealnie wpisywało się w ocenę rządu PiS i pani premier Beaty Szydło. Zakryło to w jakiś sposób 100 dni rządu. Dlatego było to tak mocno podkreślane.

Natomiast chcę powiedzieć, że każdy, mówiąc o sprawach dotyczących hodowli koni, posługuje się jakimś wycinkiem rzeczywistości. Pan minister Jurgiel przedstawił wyniki z trzech oficjalnych dokumentów. Nie ze swoich przemyśleń, nie z wypowiedzi swoich doradców, tylko z trzech oficjalnych dokumentów: kontroli przeprowadzonej przez odpowiednią komórkę Agencji Nieruchomości Rolnych, kontroli Najwyższej Izby Kontroli i Centralnego Biura Antykorupcyjnego. To nie są, jak nam się wydaje, zdania Jurgiela, tylko oficjalne dokumenty instytucji państwowych, odpowiedzialnych za kontrolowanie w obszarze przestrzegania prawa. Jeżeli minister Jurgiel, dysponując taką wiedzą, nie podjąłby działań wobec tej stadniny – a wydaje się, że może również innych spółek Skarbu Państwa – to byłby oskarżony o grzech zaniedbania i zaniechania, a urzędnik państwowy ponosi odpowiedzialność za pełnioną funkcję.

Jestem przekonany, że emocje powinny zdecydowanie zejść na dużo niższy poziom, jeżeli chcemy utrzymać przyzwoity, dobry wizerunek polskiej hodowli koni, odbudować może nadwątlone zaufanie. Brak zaufania nie wynika z decyzji ministra, tylko z akcji propagandowej, która została stworzona.

Już kończę, panie przewodniczący.

Należy podjąć dwa działania. Może jest zasadne powołanie w ramach Komisji rolnictwa grupy, zespołu, który może tam na miejscu przeanalizowałby również wypowiedzi pracowników, z drugiej jednak strony nie jesteśmy komisją śledczą, która ma się czymś takim zajmować. Mamy twarde dane, które podały instytucje kontrolne i nie możemy kwestionować tych danych.

#### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Proszę kończyć.

#### **Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Już kończę. Bardzo ciekawa jest propozycja, którą złożył przedstawiciel Polskiego Związku Hodowców Koni, którą panu przewodniczącemu również przekazałem. Chodzi o to, aby w nieodległym czasie – z pomocą środowisk zajmujących się hodowlą koni, z pomocą Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pod auspicjami Sejmu – zorganizować dobrą, ważną i potrzebną konferencję. Ta konferencja oceni, jakie działania strategiczne powinniśmy podjąć w najbliższych latach, aby utrzymać hodowlę koni w Polsce na odpo-

wiednim poziomie, aby ten *horse industry* się rozwijał, abyśmy mogli z tego uzyskać wymierne korzyści, w tym również korzyści gospodarce.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Natomiast ta debata, ta kłótnia o pana Trełę, absolutnie temu nie służy.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. O zabranie głosu proszę pana posła Michała Szczerbę.

**Poseł Michał Szczerba (PO) – spoza składu Komisji:**

Szanowni państwo. Powiem szczerze, że mam kilka pytań, ale najpierw chciałem powiedzieć ogólnie, że płakać się chce od dwóch miesięcy, bo 200 lat tradycji i wielka duma Polski jest po prostu niszczone, tak samo, jak jest niszczone jedna z najbardziej rozpoznawalnych marek Polski na świecie, będąca w portfolio ministra rolnictwa i rozwoju wsi. To jest problem.

To jest problem, bo państwo mówicie o zarzutach typu: kto zarejestrował domenę internetową stadniny koni w Janowie Podlaskim. A my mówimy o niewyobrażalnych stratach finansowych, związanych z utratą wizerunku, z utratą marki. To jest problem.

Ale pan minister Jurgiel powiedział również, że on nadzoruje. To jest dobre słowo – „nadzoruje”. Przed chwilą wszedłem do Krajowego Rejestru Sądowego na stronę internetową. Wyobraźcie sobie państwo, że cały czas w Stadninie Koni Janów Podlaski i w Stadninie Koni Michałów figurują Marek Trela i Jerzy Białobok. Mam konkretne pytanie do pana ministra. Czy nowi prezesi-nie prezesi, pełniący obowiązki prezesów, co jest niezgodne z Kodeksem spółek handlowych, zostali zarejestrowani przez KRS? Pytanie jest zasadne właśnie w kwestii nadzoru, właściwego nadzoru ministra rolnictwa i rozwoju wsi nad spółką strategiczną. Strategiczną z punktu widzenia gospodarki narodowej. Kto będzie odpowiadał, który zarząd będzie odpowiadał za straty finansowe, związane z padnięciem dwóch koni, należących do pani Shirley Watts? To są konkretne pytania.

Możemy mówić o domenach internetowych, możemy mówić o rządzie Jana Olszewskiego z 1992 r., możemy wyciągać stare raporty z 2012 r., dotyczące bydła mlecznego rasy polskiej holsztyńsko-fryzyjskiej, ale dzisiaj rozmawiamy o koniach czystej krwi arabskiej. Używacie państwo słowa „ratunek”. Naprawdę, jeżeli patrzymy na stadninę koni w Janowie Podlaskim – jeżeli patrzymy na 2015 r., na championat świata w Paryżu, jeżeli patrzymy na zwycięstwo Pingi uznanej za championkę świata, jeżeli patrzymy na cenowy rekord wszechczasów, który został osiągnięty podczas aukcji i sprzedaży klaczy Pepita, jeżeli patrzymy na wynik finansowy z 2015 r., o którym można powiedzieć, że jest najlepszy od dziesięcioleci, to ja się pytam – gdzie jest problem? Gdzie jest problem?

Konkretne pytania. Czy prezes Marek Skomorowski został zarejestrowany przez KRS? Czy pani Anna Durmała została zarejestrowana przez KRS? Czy w przypadku stadniny koni w Michałowie też odbędzie się konkurs? Bo to jest coś nowego, jeśli patrzymy na tę władzę, bo przecież państwo zlikwidowaliście konkursy w służbie cywilnej. A więc rozumiem, że kiedy pojawia się kłopot, to wtedy tworzy się Radę ds. Hodowli Koni lub też ogłasza się konkurs. To są konkretne pytania, to są konkretne troski.

Szanowni państwo, naprawdę, w kwestii koni nie ma walki politycznej. Tu jest troska o dziedzictwo, które zostało wam przekazane na cztery lata, a z którego nie potraficie w ogóle skorzystać, nie potraficie tego uszanować. Coś, co było pielęgnowane przez 200 lat...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Proszę kończyć.

**Poseł Michał Szczerba (PO) – spoza składu Komisji:**

... w ciągu kilku tygodni jest marnowane.

Proszę o udzielenie konkretnych odpowiedzi przez pana ministra w odniesieniu do spraw formalnych. Czy nowi prezesi powołani przez prezesa ANR zostali zarejestrowani w KRS? Czy również oni będą odpowiadać za decyzje? Przypomnijmy, że zgodnie

z Kodeksem spółek handlowych członkowie zarządu odpowiadają finansowo za podejmowane decyzje.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. O zabranie głosu proszę pana przewodniczącego Roberta Telusa.

**Poseł Michał Szczerba (PO) – spoza składu Komisji:**

Proszę o odpowiedź na pytania. Pytań było kilka.

**Poseł Robert Telus (PiS):**

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze, drodzy goście. Ten temat budzi sporo emocji i bardzo mocno się dziwię, dlaczego tak się dzieje. Cała dyskusja, która w tej chwili się odbyła, wystąpienia państwa, które były bardzo emocjonujące, nie służą polskiej hodowli koni.

Drodzy państwo. Tak, jak powiedziałem już wcześniej, jeżeli są zarzuty w tak ważnej sprawie, przy tak ważnej hodowli, przy tak ważnej dla Polski działalności gospodarczej, to powinniśmy sprawę wyjaśnić. Decyzje podjęte przez ministra są decyzjami dobrymi, dlatego że to trzeba jak najszybciej wyjaśnić.

Drodzy państwo. Powołujemy się tutaj, państwo powołujecie się na sprawy patriotyczne, że zależy nam na hodowli koni... A jak odniesiecie się do doniesień prasowych, że odwołani prezesi namawiają i sędziów, i zewnętrznych klientów, żeby w tej chwili zbojkotowali polską hodowlę? Jest to straszne. Jeżeli mówimy o patriotyzmie, o hodowli, o polskim interesie, to jest to dalekie od polskiego interesu. Myślę, że wszystko, co się dzieje w tej chwili, nie służy polskiej hodowli. A dzieje się to tylko i wyłącznie w obronie swojego interesu, w obronie pewnego interesu, który był do tej pory.

Zyliśmy przez osiem lat w bardzo dziwnej Polsce, w bardzo dziwnej Polsce. Z jednej strony do więzienia wsadzało się człowieka niepełnosprawnego za kradzież batonika, a z drugiej strony mieliśmy informacje o wielkich przekrętach na miliony złotych. Są grupy ludzi, którzy przy takich zarzutach próbują bronić osób, które kradły miliony. Drodzy państwo, pozwólcie, niech prokuratura wyjaśni sprawę i dopiero wtedy możecie bronić, jeżeli okaże się, że to jest nieprawda.

Dlaczego dzisiaj nie rozmawiamy na temat zarzutów, o których mówił minister, tylko...

**Głos z sali:**

Właśnie chcemy rozmawiać.

**Poseł Robert Telus (PiS):**

Tylko rzucacie takie teksty – tylko i wyłącznie w obronie.

Drodzy państwo. Są tu cztery osoby. Nie znam państwa, ale widziałem państwa w każdym programie, w każdym proteście w obronie pana prezesa Treli. Wiemy również o tym z informacji, że państwo są powiązani i ze stadniną, i z firmą, która na tej sprawie skorzystała na miliony złotych. Jest to właśnie bardzo dziwne.

Panie przewodniczący. Przychyłam się do pomysłu konferencji, bo musimy uspokoić sytuację. Nie możemy pójść w kierunku, który proponował pan przewodniczący, czyli powołania komisji śledczej, bo nie jesteśmy od tego, od tego jest prokuratura. Niech prokuratura zbada sprawę, wyjaśni sprawę i wtedy możemy dyskutować. Powinniśmy pójść w odbudowę marki polskiej hodowli koni. Mamy propozycję pana ze związku hodowców koni, żebyśmy zrobili konferencję, ale nie konferencję na temat Janowa i tego, co się stało, bo tym niech się zajmie prokuratura, tylko konferencję na temat polskiej hodowli koni, aby spróbować odbudować to, co się dzieje w całej tej awanturze. Awanturze spowodowanej tylko tym, żeby utrzymywać swoje interesy. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. O zabranie głosu proszę panią przewodniczącą Dorotę Niedzielę.

**Poseł Dorota Niedziela (PO):**

Panie przewodniczący, panie ministrze. Mam ten raport, na który m.in. powołał się pan minister. Nie chcę żadnych oskarżeń. Po pierwsze, jestem lekarzem weterynarii, chirurg-

giem z zawodu, a ze specjalizacji – radiologiem. Nie jestem lobbystą, panie ministrze, nie posiadam koni i nie znam nawet pana Treli – żeby była jasność.

Zamiast cokolwiek mówić, po prostu przeczytałem.

„Aktualne osiągnięcia polskiej hodowli w państwowych stadninach są znakomitą wizytówką, wyróżniającą je na skalę światową. W szczególności zasadnicze znaczenie mają tu polskie araby ze stadnin państwowych w Janowie Podlaskim, Michałowie czy Białce. Janowskie konie arabskie od lat odnoszą sukcesy na ringach w kraju i zagranicą. Liczba zdobytych przez nie tytułów w samych tylko championatach przekroczyła 450. Polskie araby zalicza się do ścisłej światowej czołówki, a stadnina w Janowie Podlaskim, to jedno z najbardziej szanowanych w świecie przedsiębiorstw zajmujących się hodowlą koni.

Ukształtowana przez lata marka polskich stadnin, fachowa, wykształcona kadra oraz znakomite rodowody koni sprawiają, że odbywające się w Janowie Podlaskim aukcje koni stają się jedną z najbardziej prestiżowych aukcji w dziedzinie sprzedaży koni, która w sierpniu każdego roku przyciąga wielu hodowców z całego świata. Polskie araby można nazwać skarbem narodowym”.

Panie ministrze, to jest fragment raportu NIK. Chcę tylko pokazać, że raport NIK można czytać w dwojaki sposób. Przeczytałam panu to, co wydaje mi się najważniejsze. Nie twierdzę, że na str. 30 nie jest napisane, że w związku z nieprawidłowościami ujawnionymi w kontroli, NIK skierował zawiadomienie do prokuratury w sprawie trzech stadnin, tylko w trzech sprawach. Skoro NIK zgłosił sprawę do prokuratury, to proszę mi powiedzieć, dlaczego nie możemy poczekać, tak jak było powiedziane? Nie chcę cytować, bo mamy mało czasu, ale jeszcze wcześniej jest opis dokładnie przedstawiający, że nie ma żadnych zarzutów, jeżeli chodzi o sprawy weterynaryjne. Są jakieś problemy z niezapisaną ilością czy czasem – wie pan dobrze, że nie mają one żadnego znaczenia. Mogę przeczytać ten fragment, ale nie chcę zajmować państwa czasu, można to przeczytać.

Zostały postawione zarzuty. Pan nie otrzymał wyników oceny tych zarzutów, nie ma wyroku. Tylko przypomnę, że jeden z pana prezesów ma postawione zarzuty i nikt nie obrzuca go błotem, nie krytykuje i nie robi awantur, tylko czeka spokojnie na wyrok sądu. Natomiast tutaj robi się jakiś lincz.

Nikt z nas nigdy nie twierdził, że pan minister nie ma takiego prawa. Chodzi o formę, w jakiej pan to załatwił i jakie przyniosło to skutki. A skutki, jak widać, przyniosło opłakane. Po pierwsze, straciliśmy markę i całą tę pierwszą część, którą przeczytałam, czyli polską markę, araby polskie i wizerunek stadniny. Jest to po prostu przykre, tak z ludzkiego punktu widzenia jest to po prostu bardzo przykre.

Zarzuca nas pan jakimiś dodatkowymi, wyrywkowymi informacjami. Ja równie dobrze z tego raportu zrobię panu taki wyrywkowy materiał, gdzie pokażę, że nic się nie dzieje i jest wspaniale, a pan popełnił błąd. Jeżeli pan podaje nam takie informacje, to proszę dać nam informacje pełne, a nie tylko i wyłącznie wyrywkowe – te, które pan uważa za stosowne – dotyczące bydła czy wielu innych rzeczy, które nie mają wpływu na to, o co pytamy.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Z uwagi na to, że czas nam się skończył i rozpoczynamy kolejne posiedzenie Komisji, informuję państwa, że będziemy kontynuowali temat na jednym z najbliższych posiedzeń Komisji. Temat nie został jeszcze wyczerpany.

W tej chwili zamykam posiedzenie. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania...

**Poseł Artur Dunin (PO):**

Panie przewodniczący, chwileczkę...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

...w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

**Poseł Artur Dunin (PO):**

Panie przewodniczący, chwileczkę. Jeszcze przed zamknięciem posiedzenia Komisji chciałbym się dokładnie dowiedzieć, jaki jest status obecnej Komisji. Czy posiedzenie jest przerwane i będzie kontynuowane na najbliższym posiedzeniu?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Tak, jak powiedziałem, będzie kontynuowane na jednym z najbliższych posiedzeń, oczywiście.

**Poseł Artur Dunin (PO):**

Panie przewodniczący, ale kiedy?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

To ustali prezydium. Naprawdę w tej chwili nie mogę...

**Poseł Artur Dunin (PO):**

Rozumiem, że to może być też za rok.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Nie, na jednym z najbliższych posiedzeń. Jedno z najbliższych posiedzeń...

**Poseł Artur Dunin (PO):**

Sprawa jest aktualna tu i teraz.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

...to jest do trzech najbliższych posiedzeń. Naprawdę w tej chwili mamy różne wnioski oraz projekty, które dostaliśmy od marszałka i musimy je zamknąć, bo biegnie proces legislacyjny. Obiecuję panu, że będzie to jedno z najbliższych posiedzeń.